

*Prof. Frybowski  
w Warszawie  
pisał w. Danigth  
przy ul. Kabry*

O UPOSAŻENIU  
BISKUPSTWA PŁOCKIEGO

NAPISAŁ

BOLESŁAW ULANOWSKI.

Z tablicą autografowaną.



KRAKÓW.

DRUKARNIA UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO  
pod zarządem Anatola Maryjana Rosterkiewicza.

1887.



O UPOSAŻENIU  
BISKUPSTWA PŁOCKIEGO

NAPISAŁ

BOLESŁAW ŹLANOWSKI.

Z tablicą autografowaną.

Osobne odbicie z XXI. Tomu Rozpraw i Sprawozdań Wydziału filozoficzno.-histor. Akad. Umiej.



KRAKÓW.

DRUKARNIA UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO  
pod zarządkiem Anatola Maryjana Kosterkiewicza.

1887.



O UPOSAŻENIU  
BISKUPSTWA PŁOCKIEGO.

NAPISAL

BOLESŁAW ULANOWSKI.

(Z tablicą autografowaną).

Najważniejszym niewątpliwie i najciekawszym aktem, jaki ogłosił książę Tadeusz Lubomirski w wydanym przez siebie w r. 1863 Kodeksie Dyplomatycznym Mazowieckim, jest dokument Konrada, księcia Mazowsza i Kujaw, wystawiony rzekomo w r. 1203, <sup>1)</sup> a zawierający uposażenie biskupstwa Płockiego.

Przywilej ten, przechowany w oryginale w archiwum kapitulnem Katedry Płockiej, umieścił przecież wydawca dopiero w dodatku, a jeden ze rzadkich przypisków, jakie w wydawnictwie tem znajdujemy, wyraża powątpiewanie wydawcy co do autentyczności po raz pierwszy ogłoszonego przez siebie dyplomu.

Kwestyi tej, o ile wiem, nie poświęcił do ostatnich czasów bliższej uwagi żaden z naszych badaczy, ale pow-

<sup>1)</sup> Dodatek, p. 337 No I.



szechnie godzono się na zdanie księcia Lubomirskiego, które bez zastrzeżeń przyjmuje i znany ze swej gruntowności i trzeźwości niemiecki uczoney, p. M. PERLBACH.<sup>1)</sup>

Przyczyny, które upoważniają do tak niekorzystnego sądu o dokumencie Konrada Mazowieckiego, są aż nadto widoczne. Najbardziej bijącą w oczy jest mylna data, niezgadająca się ani z użytym przez księcia tytułem, ani z osobą wymienionego w przywileju biskupa Płockiego, ani z trzema wypisanymi nań świadkami.

A przecież nie przedstawia treść inkryminowanego dokumentu nic takiego, coby mogło nasuwać podejrzenie, że został przez kapitułę Płocką dowolnie sfalszowany; żadne z objętych nim postanowień nie przekracza chronologicznie rządów księcia, który jest jego wystawicielem, niema w nim zgola cech towarzyszących nieuchronnie wszelkim falsyfikatom.

W obec tych względów nie może być oczywiście na żaden sposób wystarczającym kategorięczne i suche uznanie aktu z r. 1203 za dokument o wiele później podrobiony, lecz należy się raczej domyślać w tym przypadku jakiejś historycznej, lub może tylko kancelaryjnej zagadki, o której rozwiązanie warto się chyba pokusić.

<sup>1)</sup> Pan Perlbach miał sposobność dwukrotnie zdanie swe w tej kwestyi objawić. Po raz pierwszy uczynił to w „Preussische Regesten“ p. 4 No 11, a następnie w wydanych w r. zeszłym Regestach dyplomatycznych Konrada i jego synów. Regesta te pomieszczone zostały w pierwszym zeszycie dzieła zatytułowanego „Preussisch-Polnische Studien“, jako dodatek do rozprawy będącej właściwie drugim, rozszerzonym i uzupełnionym, wydaniem ogłoszonej przed laty kilkunastu przez p. Perlbacha pracy o najdawniejszych dokumentach pruskich. W tych starannie ułożonych, ale tylko materyjał drukowany (z jednym wyjątkiem) uwzględniających, a więc bynajmniej nie zupełnych, Regestach zamieścił niemiecki badacz dokument Konrada, z uwagą, że jest on falsyfikatem z połowy w. XIII, pod r. 1239 (p. 122 No 92).

Takim w kwestyi tej przedstawiał się stan rzeczy, kiedy pracując w roku zeszłym przez czas pewien w archiwum Płockiem miałem sposobność dokładnie się z oryginałem w mowie będącego przywileju zapoznać, i zdjęć z niego wierną podobiznę.

Wkrótce po mnie odwiedził Płock i katedralne archiwum p. dyrektor Kętrzyński, poszukując wśród tamtejszych nader licznych rękopisów nowego materyjału do dalszych tomów Pomników dziejowych Polskich.

W jednym z kodeksów Płockich<sup>1)</sup> znalazł zasłużony historyk odpisy dokumentów z XIII i XIV<sup>2)</sup> wieku, a wśród nich i dłuższą notatkę zawierającą dokładne wyszczególnienie należących do biskupstwa Płockiego włości. Po bliższem rozejrzeniu się w ogłoszonym już w tym kierunku materyjale, przekonał się p. Kętrzyński, że notatka ta zgadza się prawie zupełnie z wydrukowanym w Dyplomatarjusz Mazowieckim dokumentem Konrada z r. 1203, osądził jednak, iż tekst notatki jest i starszym i lepszym, a przeznaczając ją do V-go tomu Pomników, ogłosił ją poprzód jako załącznik do rozprawki „O założeniu i wyposażeniu biskupstwa Płockiego“, którą drukował lwowski Naukowy i Literacki Przewodnik w V i VI-tym zeszycie za rok 1886.<sup>3)</sup>

Treściwa choć krótka praca p. Kętrzyńskiego zajmuje się odpowiedzią na dwa pytania: kiedy zostało biskupstwo Płockie założone, i jakim jest wiek i jaką wartość wydobytego przezeń z ukrycia inwentarza.

Na pierwsze pytanie nie da się oczywiście stanowczo odpowiedzieć; wywód pana Kętrzyńskiego pozostanie więc tylko hipotezą mogącą mieć za sobą wiele prawdopodobieństwa, o której trafności zresztą wcale się z szanownym autorem spierać nie myślę, ale co się tyczy drugiego punktu,

<sup>1)</sup> Rękopis ten oznaczony jest sygnaturą: J. 31.

<sup>2)</sup> Uprzejmości p. Kętrzyńskiego zawdzięczam spis zawartych w tym rękopisie przywilejów z w. XIII-go.

<sup>3)</sup> Tom XIV p. 385—392, i 481—488.



gdzie już opierać się możemy na bardziej konkretnych danych, wypada rzecz z całą ścisłością rozebrać.

Pan Kętrzyński jest zdania, że znaleziony przezeń wykaz posiadłości katedry Płockiej pochodzi z końca XI w.; twierdzenie swoje stara się na rozmaity sposób udowodnić, a tak wydaje się być pewnym słuszności swojego spostrzeżenia, że równocześnie z pisaniem po polsku artykułem, umieścił, po niemiecku, krótkie z niego sprawozdanie w poświęconem dziejom Pruskim czasopiśmie.<sup>1)</sup>

Łatwo zrozumieć, że rzecz cała bardzo zyskuje na znaczeniu, skoro toczy się spór już nie wyłącznie o autentyczność dokumentu z wieku XIII-go, ale gdy idzie o wykazanie, czy w podanym przez p. Kętrzyńskiego tekście mamy rzeczywiście upatrywać zabytek z czasów przed Krzywoustym, lub też czy całą tę kwestyję zredukować wypadnie do miary o wiele skromniejszej.

Rozprawkę swą pisał p. Kętrzyński nie przyjrawszy się oryginałowi dokumentu z roku 1203, mimo tego nie wahał się upatrywać chwilę jego powstania w XIV lub nawet XV stuleciu.

Nie mogąc się zgodzić na wyrażone przez wydawcę Monumentów mniemanie, a nie wiedząc rychłoli ukaże się na widok publiczny zapowiedziany tom V-ty Pomników, przygotowałem wymierzony przeciwko wywodom pana Kętrzyńskiego artykuł, który odczytany został przezemnie na Październikowem posiedzeniu Wydziału filozof. historycznego Akademii Umiejętności. Nie spieszyłem się jednakże z ogłoszeniem mej pracy, bo jeszcze w Sierpniu dowiedziałem się z ust samego pana Kętrzyńskiego o powtórnej jego bytności w Płocku i o przejrzaniu tym razem przezeń zakwestyjon-

<sup>1)</sup> „Das Culmer Land und die Südgrenze von Pomesanien“ w „Altpreussische Monatschrift“ za rok 1886 Zeszyt I i II p. 138—141. — Streszczający artykuł ten we Wrześniowym zeszycie Ateneum z r. 1886 (p. 561) anonim, zdaje się uznawać trafność wyvodu p. Kętrzyńskiego.

wanego przywileju Konrada; mogłem się więc zasadnie spodziewać, że ponowne i głębsze zastanowienie się nad tą kontrowersyją prawdopodobnie zmieni wyrażone poprzednio przez szanownego autora zapatrywanie.

Odbitkę<sup>1)</sup> z V Tomu Pomników, zawierającą opracowany krytycznie a z rękopisu Płockiego pochodzący materiał, otrzymałem przy końcu zeszłego roku. Przekonałem się ze zamieszczonego w niej obszernego wstępu, że p. Kętrzyński obstaje z całą stanowczością przy swoim zdaniu, a jedyną koncesyją, którą zapoznanie się z oryginałem przywileju Konrada na szanownym autorze wymogło, jest uwaga, iż podrabiający w XIV lub XV wieku ów dokument pisarz bardzo zręcznie naśladował pismo z połowy w. XIII. Jednym słowem są pomieszczone w Monumentach krytyczne uwagi p. Kętrzyńskiego w znacznej części niemal dosłownem powtórzeniem ogłoszonej w Przewodniku rozprawy, a ogólnie stanowisko autora żadnej w nich nie uległo zmianie.

Z tego powodu mogłem i ja, prawie żadnych w artykule moim nie czyniąc poprawek, przystąpić do jego ogłoszenia. Rozbiór dokumentu Konrada, bliższe rozejrzenie się w ogłoszonej przez p. Kętrzyńskiego notatce a nareszcie krytyczne zestawienie obydwu tekstów pozwoli nam dojść w tym kierunku do pewniejszych nieco wniosków.

## I.

Przywilej z r. 1203 został, jakżeśmy już o tem wspomnieli, po raz pierwszy ogłoszony w Dyplomatarjuszu Mazowieckim. Wydanie to bynajmniej za staranne uchodzić

<sup>1)</sup> „Castellaniae Ecclesiae Plocensis; Telonea Episcopi Plocensis; Villae Capituli Plocensis.“ Lwów 1886.



nie może. Krytycznem nazwać dopiero można to, którego się doczekał nasz dokument, acz nie zupełnie właściwie, w V Tomie Pomników. Niepodobna nam jednak mimo tego uwolnić się od ponownego ogłoszenia tekstu, mającego być przedmiotem naszego rozbioru, a to zwłaszcza dla tej przyczyny, iż jedynie za pomocą dodanych do brzmienia przywileju przypisków uwydatnić się dadzą różnice zachodzące między nim a odkrytą przez pana Kętrzyńskiego notatką:

„Nos Cynradus dei gracia dux Mazovie,<sup>1)</sup> Cuyauie presenti pagina ad vniversorum noticiam deducimus, quod Reuerendus in Christo pater Gvnterus Episcopus Mazouiensis in nostra nostrorum<sup>2)</sup> baronum presencia constitutus exposuit, quod cum propter obliuionem, qui<sup>3)</sup> mater eroris est, tempestates gwerarum ac discursus, et discursus<sup>4)</sup> ac vastaciones frequentes terarum christianorum per inimicos christifidelium Jaczvangos et Prvtinos ac alias gentes infideles castra, predia, bona, ville, terre et possessiones quecunque sue Ecclesie Mazouiensis, et ad ipsam ecclesiam et ad ipsum<sup>5)</sup> racione ecclesie pertinencia, transcurso tempore propter defectum testimoniorum possent alienari vel aliquomodo distrahi; quare nobis supplicauit<sup>6)</sup> in hoc sibi et dicte sue Ecclesie providere ipsaque bona, castra, predia, villas, terras et possessiones huiusmodi in perpetuam rei memoriam conscribere et conscriptas<sup>7)</sup> appensionem sigilli nostri ad perpetuam testimonium munire faceremus. Nos vero Cynradus dux huiusmodi petitionem piam et racioni consonam attendentes ad laudem omnipotentis dei et gloriose virginis Marie dicte Ecclesie Mazouiensis

1) Opuszczone: „et“.

2) Opuszczone: „que“.

3) Powinno być: „que“.

4) Niezawodnie powtórzył pisarz tylko przez omyłkę ten wyraz.

5) Opuszczone „ut dignaremur“ lub równoznaczne wyrażenie.

6) Bezpodstawnie, jeżeli to nie jest błąd drukarski, czyta tu p. Kętrzyński: „ipsam“.

7) Tu brakuje przyimka: „per“.

patrone et in conplacenciam dicti Reuerendi patris, et vt ipsa Ecclesia in suis bonis indemnis in evum permaneat huiusmodi bona, de quibus informacione fidedignorum noticiam habuimus(s)<sup>1)</sup> hominum et ipsa fore Ecclesie cognovimus in presenti carta nominatiu describere fecimus, que se-cuntur et sunt ista:<sup>2)</sup><sup>3)</sup> castrum Poltowsko cum omnibus beneficiis atinenciis<sup>4)</sup> eidem castellatre et cum hiis villis, (nemoribus, siluis, borris, pratis, venacionibus, piscatvris, flu-uijs et decursibus a[quarum])<sup>5)</sup> .....<sup>6)</sup> ..Kacz[ici] .....<sup>7)</sup> [Lu]benica, dziarsimino,<sup>8)</sup> Virbiica, vlenc, Pobelkouo, Lybyda,<sup>9)</sup> Cozeglowy,<sup>10)</sup> Sdemyci, Myryno, Rokyssky,<sup>11)</sup> Bolkovo, Sco-wyci,<sup>12)</sup> Syssky,<sup>13)</sup> Golentkovo, Scarsyce, Vynnijca,<sup>14)</sup> Vys-novo, Cossmino, Ossek, Prevodovo, Pancovnyca,<sup>15)</sup> Gromiino, Sluchovo, Porssovo, Coslouno, Pancovo, Byssevo, Czarnostovo, Sveliice,<sup>16)</sup> Lyseniica,<sup>17)</sup> Goscegovo,<sup>18)</sup> Glodovo, Priima-rovo,<sup>19)</sup> Peltevo,<sup>20)</sup> Pellevo,<sup>21)</sup> Kossovo, Gnoyno, Lypa, Ca-monovo, Clessevo, Balovesa,<sup>22)</sup> Carnevo, Mossyno, Covale, Malessevo,<sup>23)</sup> Sancevo, obrythe,<sup>24)</sup> Grodek, Komarovo, Malence, Chotovo, Pnevo, Carnevo, Drvaly,<sup>25)</sup> Gladcijno,<sup>26)</sup> (Barthodzege, Pssary, minus Gladcino, Mogiilno, et parva Lvbenica, vbi Lvbenije sedit, Stepocino).<sup>27)</sup> — Item<sup>28)</sup> iste ville pertinent ad Ecclesiam de Zamsky: Chmelevo,<sup>29)</sup> Ceryno. — Item<sup>30)</sup> ad Ecclesiam sancte Marie Magdalene pertinent: Plocanchovo.

1) Nie jak czyta p. Kętrzyński: „habuimus“.

2) Odtąd zaczyna się i text inwentarza posiadłości biskupstwa płockiego według rękopisu J. 31. Inwentarz ten cytować będziemy jako: „notatka“.

3) Notatka rozpoczyna się od słowa: „primum“. 4) atinentibus. 5) Wyrazów objętych nawiasami brak w notatce.

6) Jezowo; 7) Coyuszici; 8) Dyrzinino; 9) Lubida; 10) Co-segloui; 11) Cocosky; 12) Scornici; 13) Sysici; 14) Venica; 15) Pocownici; 16) Swolici; 17) Jesewici; 18) Gosceyewo; 19) Primarouici; 20) brak w notatce; 21) Pelouno; 22) Baloueze; 23) Maliszewo; 24) Obrite; 25) Driwale; 26) Glatcino; 27) Wyrazów objętych nawiasami brak w notatce.

28) Wyrazu tego brak w notatce. 29) Hymelewo; 30) Tego wyrazu niema w notatce.



— Item <sup>1)</sup> ad Ecclesiam magnam sancte Marie Mazoviensis pertinent: Popovijci, Vadkovo, <sup>2)</sup> Gora, <sup>3)</sup> Stovme. — Item ipsum castrum Brensk cum hiis villis: Tychlyno, Mentne, Gora, Belyno, Tvryno, Vysskowo; <sup>4)</sup> ibidem capellanus habet unam sortem et tabernam totam. — Ad Brenycam pertinet Ossuchovo, <sup>5)</sup> <sup>6)</sup> parwm Dlugosedlec iuxta magnum Dlugosedlec, quod vocatur Dlugosedlec. — Item in Pogost circa Lublyn Koczko <sup>7)</sup> cum ecclesia et foro et taberna et cum villis et pertinentiis <sup>8)</sup> et cum omnibus [soluci]onibus earundem villarum. — Item ipsum castrum Brok cum hiis villis: Scradzenyci, <sup>9)</sup> Crzykosii, <sup>10)</sup> Chymelevo, <sup>11)</sup> Nevsevrzyme, Ochlopyca, <sup>12)</sup> Cyrmkouici, <sup>13)</sup> Nagossevijci, Sdzijmirze, <sup>14)</sup> Gamblovo, <sup>15)</sup> Neostraze, <sup>16)</sup> Budzevijcij, <sup>17)</sup> Crvse, Blone et ascripcy <sup>18)</sup> eius, Tworimirici camerarii. Grodek, Vdrzyno, <sup>19)</sup> Ad ecclesiam de Brok pertinet Malechino <sup>20)</sup> et tota taberna. — Item ipsum castrum Svantsko <sup>21)</sup> cum omnibus beneficiis attinentibus eiidem castellature et cum <sup>22)</sup> hiis villis: Visvky, <sup>23)</sup> Brochove, <sup>24)</sup> Lvcowo, <sup>25)</sup> Grodky, Czucici, Lvbovyc, Vansa, Plonca, Lvnevo, Bogdane, <sup>26)</sup> Godnevycii, <sup>27)</sup> Syrane, Benevo, Nurcino, Vendrzo, <sup>28)</sup> Mocydla, Vysoke, Lessnevo, Coscina, <sup>29)</sup> Sydovo, Sijrednica, <sup>30)</sup> Milkovo, Gymniska, Golcovo, Crosteovo, Bracesenyci, Svytenicza, <sup>31)</sup> item alia Svytenicza, Nevoselicza, <sup>32)</sup> Nenadovo, Gosteovo, Lamgevo, <sup>33)</sup> Cysevo, <sup>34)</sup> Besdecce, Osek, Wrone, Jassenicza, Wyssemyrze, <sup>35)</sup> Samovo,

<sup>1)</sup> Brakuje w notatce; <sup>2)</sup> Varcono; <sup>3)</sup> W notatce czytamy tu jeszcze: „ad medium cum episcopo“. <sup>4)</sup> Wyseouo; <sup>5)</sup> Osuscono; <sup>6)</sup> W notatce znajduje się w tem miejscu: „et“. <sup>7)</sup> Cvotseo; <sup>8)</sup> ei pertinentibus; <sup>9)</sup> Staruici; <sup>10)</sup> Cricosi; <sup>11)</sup> Hymelouo; <sup>12)</sup> Chlopica; <sup>13)</sup> Crucouici; <sup>14)</sup> Sdimire; <sup>15)</sup> Camblouo; <sup>16)</sup> Neotruse; <sup>17)</sup> Budisenici; <sup>18)</sup> ascripticii; <sup>19)</sup> Wdrino; <sup>20)</sup> Malchinino. <sup>21)</sup> Svantsck; <sup>22)</sup> Nie ma w notatce; <sup>23)</sup> Visnky; <sup>24)</sup> Grochoue; <sup>25)</sup> Laloue; <sup>26)</sup> Bogamici; <sup>27)</sup> Bognevici; <sup>28)</sup> Wendexouo; <sup>29)</sup> Gostina; <sup>30)</sup> Nie ma w notatce; <sup>31)</sup> Svytenicza; <sup>32)</sup> Nouosedlica; <sup>33)</sup> Zamneuo; <sup>34)</sup> brak w notatce. <sup>35)</sup> Wysemire;

Przymerze, <sup>1)</sup> Barlossniica, item aliut Grodkovo. — Item ad ecclesiam de Swansk: <sup>2)</sup> Criirovo, Kebla. <sup>3)</sup> — Item ville iste pertinent ad ecclesiam de Svssola: <sup>4)</sup> Bucece, <sup>5)</sup> Svchimecovo, <sup>6)</sup> Cosanc, Voynovo cum villis attinentiis adituum <sup>7)</sup> a Cristino Pomnanovycz, Coscovo, Lvbocini, <sup>8)</sup> Closovo addite a Bogusa degnovic. In omnibus villis horum quatuor castrorum <sup>9)</sup> sedentes homines sive liberi siue ascripticii <sup>10)</sup> non tenentur cam[erari]o <sup>11)</sup> ducis soluere podimne neque strozam, sed episcopus de eis omnibus percipit (vtrumque ad vsum svum); <sup>12)</sup> sed si aliquis de familia ducis intrat ip[sas, <sup>13)</sup> ill]e soluit utrumque monetario. — Item iste ville citra et vltra Weram: Levyce. <sup>14)</sup> Sobesijce, <sup>15)</sup> Bandzyslave, <sup>16)</sup> Juneecz, Svmlyno, Sovoelask, dimidium Postruze, pars de Vosniec, <sup>17)</sup> lagenariis, falconariis episcopi, Gostolino, Scesevo, <sup>18)</sup> Grablice, <sup>19)</sup> Mankolyno, <sup>20)</sup> Dambe, Chodkovo, <sup>21)</sup> Gansovo, Murkovo, Wyssegrod, <sup>22)</sup> Radsice, <sup>23)</sup> Jemelnica, Podolsice, Borzyszeuice, <sup>24)</sup> in Cerepovo sors conarij, in Scepanovo <sup>25)</sup> sors <sup>26)</sup> lagenariorum, in Darnovo <sup>27)</sup> apud pisces ducis pars camerarii Episcopi, Strzqua, <sup>28)</sup> Dobrin, <sup>29)</sup> Serobovice, Sastovice, <sup>30)</sup> cum lacu et cum castoribus. — Carnov castrum <sup>31)</sup> cum ostrovo pertinenti ad ipsum castrum, Jasenesk, <sup>32)</sup> Conevo <sup>33)</sup> totum, Lukosino dimidium, balebresice, <sup>34)</sup> apud Cucharos iuxta Bandzyslav <sup>35)</sup> quatuor sortes, Czarnomino, Babce, Smedzenovo,

<sup>1)</sup> Primere; <sup>2)</sup> W notatce: iste ville pertinent ecclesie de Suantsek. <sup>3)</sup> Rebla; <sup>4)</sup> Suzola; <sup>5)</sup> Bugce; <sup>6)</sup> Suchymcino; <sup>7)</sup> W notatce: „et pertinentibus additum.“ <sup>8)</sup> Lubotiny; <sup>9)</sup> castrorum IVor; <sup>10)</sup> ascripticii <sup>11)</sup> monetario; <sup>12)</sup> Wyrazów w nawiasach brak w notatce. <sup>13)</sup> eas; <sup>14)</sup> Leuici; <sup>15)</sup> Sobesici; <sup>16)</sup> Bandislave; <sup>17)</sup> brakującego w tem miejscu prawdopodobnie „cum“, nie ma również i w notatce. <sup>18)</sup> Scesevo; <sup>19)</sup> Gramblieci dimidium; <sup>20)</sup> Mucolin; <sup>21)</sup> Cotkovo; <sup>22)</sup> Wyszegroth; <sup>23)</sup> Rasici; <sup>24)</sup> Borisehici; <sup>25)</sup> Stephanow; <sup>26)</sup> brakuje; <sup>27)</sup> Sarnow; <sup>28)</sup> Striqua; <sup>29)</sup> Dobry; <sup>30)</sup> Sasouici; <sup>31)</sup> W notatce znajduje się tu: „et“. <sup>32)</sup> Jasensek; <sup>33)</sup> Conou; <sup>34)</sup> Belebresici; <sup>35)</sup> Banzislaw;



Golesino, Potrukosii <sup>1)</sup> dimidium, Chabovo, Racevo <sup>2)</sup> dimidium, Siromyce, <sup>3)</sup> dimidium Carsco, Gavrony, Brodovo, dimidium Wssetrope, Goleyevice, Lulyno dimidium, Caccino de Minino pars, Ibovo cambitum pro Ogorzelino, <sup>4)</sup> Dlusnovo dimidium, Sobkovo, de Vysechovo <sup>5)</sup> pars, Ciaino dimidium, Mlodochovo dimidium, Bogucino, Lychovo <sup>6)</sup> Godkovo; in ipso Srensko [quatuo]r sortes, Osvyslovo, luboracz <sup>7)</sup> cambitum pro sortibus de Babossewo [a] <sup>8)</sup> Nevrydo, Socolniky, Croste heredis de Cadlobovice pars. <sup>9)</sup> que vocatur [Podmarsci]no, <sup>10)</sup> [de] <sup>11)</sup> Marsovo pars. — Rustk <sup>12)</sup> et cum castoribus super Drwancam [et supra ipsum] <sup>13)</sup> Rustk <sup>14)</sup>, dre[ti]no <sup>15)</sup> [et cum lacu] <sup>16)</sup> et cum appendentibus villis in p. . . orariam, <sup>17)</sup> de Dyngilow <sup>18)</sup> pars, Crasovo, Bale (cum lacu), <sup>19)</sup> Opogii cum [decima]. <sup>20)</sup> — [Inha]bitatores h[arum villarum] <sup>21)</sup> [ase]ripei decimi Episcopales tenentur monetario soluere podimne, <sup>22)</sup> Strosam non tenentur soluere Episcopo; illi autem, qui sunt ministeriales, sicut cocci, lagenarii, piistores, aucupes, Conary, siue cuiuscunque officii, neque monetario, neque castellano, neque Episcopo tenentur soluere podimne sive strosszam, quia ab omnibus seruitutibus sunt liberi, eiusdem libertatis, sicut <sup>23)</sup> homines liberi colentes predia Episcopatus et canonicorum. — (Item ista sunt theolonea Episcopi): <sup>24)</sup>

<sup>1)</sup> Potrucosino; <sup>2)</sup> Baceuo; <sup>3)</sup> Syromich; <sup>4)</sup> Ocoselino; <sup>5)</sup> Viseouo; <sup>6)</sup> Zthovo; <sup>7)</sup> Luborade; <sup>8)</sup> Przyimka tego brakuje w przywileju, ale znajduje się on w notatce. <sup>9)</sup> Pan Kętrzyński emenduje ten ustęp w następujący sposób: „Croste, Horediz, de Cadlubovice pars“, czy słusznie, ocenić trudno, ponieważ wieś „Horediz“ znaną nie jest. <sup>10)</sup> Uzupełnione podług notatki. <sup>11)</sup> Brakuje w przywileju i notatce. <sup>12)</sup> Notatka ma w tem miejscu: „castrum“. <sup>13)</sup> Uzupełnione według notatki. <sup>14)</sup> Ruz; <sup>15)</sup> Dzetino; <sup>16)</sup> Uzupełnione według notatki. <sup>17)</sup> Pomezania; <sup>18)</sup> Zyngilow; <sup>19)</sup> Nie ma w notatce; <sup>20)</sup> Uzupełnione według notatki. <sup>21)</sup> Uzupełnione według notatki. <sup>22)</sup> W notatce: „autem“. <sup>23)</sup> sunt. <sup>24)</sup> Ustęp objęty nawiasami z wyjątkiem wyrazu „item“ stanowi w notatce napis drugiej jej części wyliczającej cła biskupie.

(in Grodeg) <sup>1)</sup> super Nvr XII frustra <sup>2)</sup> salis, in ipso Swantsk XII frustra, in Nevscurini <sup>3)</sup> XII frustra et una Tvna <sup>4)</sup>, in Brog XII frustra de plavstro et de navi L frustra, in Brensko <sup>5)</sup> XXX frustra de navi, XII de plavstro; de homine, qui cum bonis suis ascendiit contra Bvg trasferens mansionem svam superius, solvit <sup>6)</sup> [VI cunas in Brensek et in Brok VI Cvnas, in Wiiscovo capellano XII frvstra de Navi et XII de plavstro] <sup>7)</sup>. Item nidus falconis in Brensk pertinet Episcopo; item <sup>8)</sup> nidus in Plonca et nidus in Khizew <sup>9)</sup> et nidus in Poniik [et nidus in] <sup>10)</sup> Jasenica, et nidus in Lantow, [qui est totus cum suis pertinentiis Episcopi] <sup>11)</sup>. In cuius rei evidens testimonium presentem litteram nostro sigillo maiori muniti fecimus. Datum in Ploesk anno domini MCC<sup>o</sup>III<sup>o</sup> presentibus hiis testibus Sveborio castellano da Siracz, iudice Nicholao, Lassota pincerna. <sup>12)</sup>

Przywilej Konrada dochował się w opatrzonym pieczęcią książęcą oryginalną, możebnym więc jest przeto zastosować przy badaniu jego autentyczności także i krytykę zewnętrzną jego strony.

Jeżeli trudno jest na podstawie pisma, pergaminu, odstępow niezapisanych itd. oznaczyć z całą dokładnością chwilę wystawienia niedatowanego dyplomu, to przecież ktokolwiek dłużej miał z oryginalnymi dokumentami do czy-

<sup>1)</sup> Brakuje w notatce. <sup>2)</sup> Zamiast mylnego „frustra“ ma wszędzie notatka poprawnie: „frusta.“ <sup>3)</sup> Nevscurin; <sup>4)</sup> cuna; <sup>5)</sup> Brensek. <sup>6)</sup> W notatce zamiast „solvit“ wypisane jest „Plan.“ <sup>7)</sup> Brakuje w notatce. <sup>8)</sup> et; <sup>9)</sup> Rhizeu. <sup>10)</sup> Brakuje w notatce; <sup>11)</sup> Całego tego zdania niema w notatce. <sup>12)</sup> Dokument ten spisany jest na karcie pergaminowej 27 ctm. długiej a 39 szerokiej; w kilku miejscach jest on mocno uszkodzonym. Pieczęć zawieszona jest na skrawkach pergaminowych i przedstawia postać książęcą na koniu trzymającą w jednej ręce krzyż, w drugiej chorągiew. Napis w otoku: † S. Conradi Ducis Masovie et Cviavie. Jest to ta sama pieczęć, którą znajdujemy odworowaną na XVI tablicy w dziele Vossberga u samej góry.



nienia i znaczniejszą przeglądał ich ilość, ten prawie zawsze tyle nabędzie wprawy i doświadczenia, że przynajmniej, w ocenianiu tego rodzaju kwestyi, nie pomyli się o więcej niż, dajmy na to, o lat pięćdziesiąt. Są niektóre charaktery pisma, które możemy na pierwszy rzut oka odnieść do ściśle oznaczonego dziesiątka lat, ale nie brak i takich, z którymi spotykamy się stale w ciągu dłuższego okresu czasu, bądź że przedstawiają pewien przeciętny typ wspólny znaczniejszej liczbie niezależnie od siebie stojących pisarzy, bądź że odróżniają notaryjuszów wykształconych w pewnej szkole lub kancelaryi.

Jak wskazuje załączona podobizna, nie należy użyte na dokumencie Konrada pismo do owych łatwo się co do wieku dających oznaczyć charakterów; lecz zarazem nie sądzę, aby odniósł go nieuprzedzony badacz do późniejszej chwili, niż do połowy, powiedzmy nawet, do 6go lub 7go dziesiątka XIII stulecia. Nie chcemy jednak przez to twierdzić, aby wykluczoną była w zupełności ewentualność skonstatowania tego samego pisma na autentycznym, z 4go lub 5go dziesiątka tegoż wieku pochodzącym dokumencie.

Podobne wrażenie wywołał nasz dokument na wydawcy Dyplomatarjusza Mazowieckiego; inne wcale uczynił na panu Kętrzyńskim.

Niezawodnie zależnem jest bardzo wydanie sądu o autentyczności dyplomatu od ogólnego stanowiska, jakie w podobnego rodzaju kwestyjach zajmuje badacz; w jednego umyśle walczy zawsze domniemanie za, w drugiego — przeciw autentyczności spornego przywileju. Do tych ostatnich należy p. Kętrzyński; a najwymowniejszym dowodem jego hyperkrytycyzmu jest wydanie dokumentów Tynieckich. Miałem sposobność dokładnego przyjrzenia się inkryminowanym przez p. Kętrzyńskiego aktom; większą ich nawet część dla zestawienia z niewątpliwymi autentykami odwzorowałem, ale mimo najlepszej chęci zgodzenia się ze szanownym wydawcą, zapatrywaniom jego słuszności przyznać nie mogę.

Podobnie rzecz się ma i z dokumentem Konrada. Z zewnętrznych sądząc cech, niepodobna go nie odnieść do w. XIII.

Przypatrzmy się obecnie jeszcze zawieszanej u przywileju tego pieczęci. Zachowana jest ona bardzo dobrze, a naukowemu światu znana jest z dzieła Vossberga, gdzie na tablicy XVI odwzorowaną została z uszkodzonego bardzo egzemplarza, przytwierdzonego do dokumentu biskupa Iwona z r. 1223<sup>1)</sup>, — jakoteż z „Przeglądu pieczęci Piastowskich“ senatora Stronczyńskiego, w którym znajdujemy ją dwukrotnie na str. 39 i 70.

Tą samą pieczęcią opatrzony jest niedatowany dyplom biskupa Płockiego Getki zamieszczony w Dyplomatarjuszu Mazowieckim (Nr. II) pod r. 1206.

Rozklasyfikowaniem pieczęci Konrada i jego synów zajął się dotychczas właściwie jeden tylko p. Perlbach<sup>2)</sup>, ale nie znając bardzo wielu niedrukowanych, książąt tych, dokumentów, ogłoszone zaś już nie zawsze znając w oryginałach, nie mógł badacz ten do zadowalniających dojść rezultatów, tembardziej, że nawet z dzieł o sfragistyce Polskiej nie miał, jak się zdaje, Pan Perlbach „Przeglądu“ senatora Stronczyńskiego pod ręką.

Pieczęci Konrada znanych jest w ogóle sześć; z tych jedna przedstawia postać księcia stojącą<sup>3)</sup>; pięć innych wyobraża księcia na koniu.

1. Właściwą pieczęcią Konrada jako księcia Mazowieckiego i Kujawskiego jest ta właśnie, którą opatrzony jest nasz dokument; zdaje się być ona również najdawniejszą, ale chwili, kiedy po raz pierwszy została użyta, dla tego oznaczyć niepodobna, iż właśnie najstarsze dokumenty, przy których się pojawia, datowanymi nie są. Koń, na którym książę siedzi, zwrócony jest ku stronie lewej; napis

<sup>1)</sup> Dyplomatarjusz Mogilski, Nr. III. p. 3.

<sup>2)</sup> Preussisch-Polnische Studien I. p. 112.

<sup>3)</sup> Odwzorowaną jest ta pieczęć w dziele senatora Stronczyńskiego p. 30; widziałem ją w oryginale zawieszoną u niedatowanego dokumentu Konrada dla Strzelna. (Cod. Dipl. Maj. Pol. I. Nr. 125); cf. także Vossberg, Siegel d. Mittelalters p. 3.



brzmi: † S. Conradi dvcis Mazovie et Cviavie. Średnica tej pieczęci wynosi 6 ctm.

2. Rysunek drugiej pieczęci Konrada podał, o ile wiem, pierwszy Senator Stronczyński <sup>1)</sup> z egzemplarza mocno uszkodzonego, znajdującego się przy dokumencie Konrada z 10 Sierpnia 1218 r. <sup>2)</sup> Daleko piękniejszy okaz z całkowicie czytelnym napisem znajduje się w archiwum kościelnym w Strzelnie przy dokumencie proboszcza Strzelnieńskiego Wojciecha z 15 Czerwca 1220 r. Postać księżęca zwrócona jest na tej pieczęci ku stronie prawej, księżę trzyma w ręce prawej dzidę, a koń zwolna stąpa. Napis brzmi: Sigillum Conradi ducis Polonie; średnica wynosi co najmniej 8 ctm. Jest to najstaranniej ze wszystkich wykonana pieczęć Konrada.

Dwie te pieczęcie konne, oraz wzmiankowana już pieczęć piesza Konrada przysługiwały mu wyłącznie jako władcy Mazowsza i Kujaw, trzy następne pozostają w związku z zaborezą polityką, jaką księżę ten rozwijał w Małopolsce.

3. Rysunek pierwszej pieczęci Konrada jako księcia Krakowskiego podaje nam tablica II. w dziele Vossberga według egzemplarza bardzo uszkodzonego, zawieszono u dokumentu Konrada z r. 1238, który dotychczas odszukany nie został. Inny jeszcze bardziej zniszczony okaz tej samej pieczęci oglądałem przy dokumencie Kazimierza Kujawskiego z r. 1238 <sup>3)</sup> w archiwum Strzelnieńskim; najlepiej zachowanym jest niezawodnie ten egzemplarz, który znajduje się przy dyplomie Konrada z 8 Marca 1237, w Archiwum Królewickim. <sup>4)</sup> Pieczęć ta przedstawia postać

<sup>1)</sup> Przegląd pieczęci p. 70.

<sup>2)</sup> Rzyszcz. i Muezk. Cod. Dipl. Pol. II. p. 6 Nr. III. Oryginał tego dokumentu znajdował się pierwotnie w Archiwum Kapitulnym Włocławskim, obecnie znajduje się w Bibliotece ordynacyi Zamoyskiej w Warszawie.

<sup>3)</sup> Cod. Dipl. Maj. Pol. I. Nr. 211.

<sup>4)</sup> Hasselbach und Kosegarten Pommer. Urkundenb. I. 556; a po raz ostatni w Preussisches Urkundenb. ed. Philippi p. 95 Nr. 126.

księżęcą na bardzo niezgrabnie modelowanym wierzchowcu z proporcem w prawej ręce, zwróconą ku stronie prawej. Napis daje się zrekonstruować w całości kombinując pozostałe na każdym ze znanych egzemplarzy słowa; napis ten brzmi: † S. Conradi dvcis Cracovie, Mazovie, Svdmirie, Lacieie. Średnica pieczęci wynosi 7 ctm.

4. Druga pieczęć Konrada jako księcia krakowskiego nie jest dotąd nigdzie odwzorowana. Opis jej podaje *Themis Polska* VI p. 421, gdzie też ogłoszony jest odnośny dokument z Maja 1242 r. <sup>1)</sup> Napis na tej pieczęci brzmi: Conradvs dei gracia dux Cracovie et Lancicie. Nie możemy oczywiście ręczyć za wierność odczytania tego napisu, ani nie jesteśmy w stanie podać wymiaru średnicy tej pieczęci. Postać księcia na koniu z kopiją w ręku zwrócona jest ku stronie prawej.

5. Ostatnią nareszcie pieczęć Konrada podaje nam tablica XVI dzieła Vossberga. Znaną jest ona z dokumentu z r. 1247, <sup>2)</sup> którego oryginał znajduje się w archiwum metropolitalnem Gnieźnieńskim. Postać księcia ze spiczastym hełmem na koniu z proporcem w prawej a tarczą w lewej ręce zwrócona jest ku stronie lewej. Napis brzmi: [S. Conradi] ducis Cracovie et Mazovie; średnica wynosi 6½ ctm.

Zajęliśmy się pieczęciami, <sup>3)</sup> jakich używał Konrad, z tego powodu nieco dokładniej, że w omawianym przez

<sup>1)</sup> Dokument ten wchodzi obecnie w skład II. Tomu kodeksu Dypl. Małopolski p. 67.

<sup>2)</sup> Cod. Dipl. Maj. Pol. I. p. 267. Pan Perlbach (p. 119 Nr. 63) twierdzi że tą właśnie pieczęcią opatrzony jest niedrukowany dotąd, a w archiwum kapitulnym Włocławskim przechowany dokument Konrada z 2 Października 1233. Ponieważ osobiście p. Perlbach dokumentu tego nie oglądał, lecz tylko opiera się na pisemnym opisie dostarczonym mu przez Prof. Grünhagena, trudno bez dalszych dowodów na twierdzenie to przystać.

<sup>3)</sup> Według zamieszczonego w nowym dyplomatarjusz Pruskim (p. 52 Nr. 71.) opisu zawieszoną jest u fałszywego dokumentu Konrada z r. 1229 nieznaną zresztą pieczęć,



nas dokumencie napotyamy na dość niezwykłą w dyplomatach z XIII wieku wzmiankę: „presentem litteram nostro sigillo maiori muniri fecimus.“ Zachodzi więc przedewszystkiem pytanie, czy może być którakolwiek z Konradowych pieczęci jako jego „sigillum maius“ uważana, a następnie, czy jest nią właśnie ta pieczęć, która się przy dokumencie z r. 1203 znajduje.

Z konnych pieczęci Konrada wynosi średnica najmniejszej 6, największej 8 centymetrów, czyli że powierzchnie ich tak się do siebie mają, jak 9 do 16. Zważywszy, że stosunek ten zachodzi między temi dwoma konnymi pieczęciami, któremi się posługiwał Konrad jako książę Kujaw i Mazowsza, uwzględniwszy dalej, że według zamieszczonego na owej większej pieczęci, napisu tytułuje się Konrad „księciem Polski,“ tytułem najogólniejszym ze wszystkich, jakich kiedykolwiek używał, wzięwszy nareszcie w rachubę niezwykle staranne wykonanie tej pieczęci, nie będziemy się chyba ociągali ze stwierdzeniem, że pomiędzy 5ma znanymi konnymi pieczęciami Konrada może być jedna, ta mianowicie, której okazy znajdują się przy dokumentach z 1218 i 1220 roku, jako większa pieczęć tego księcia uznana.

Doszedłszy do tego wyniku zaznaczamy zarazem, że na przywileju z r. 1203 właśnie najmniejsza z Konradowych konnych pieczęci jest przytwierdzoną. W każdym więc razie stan faktyczny nie odpowiada bynajmniej przytoczonej powyżej o zawieszeniu większej pieczęci wzmiance.

tego księcia. Jest to pieczęć konna, z postacią książęcą zwróconą ku stronie lewej o średnicy wynoszącej  $5\frac{1}{2}$  ctm. z napisem najobszerniejszym ze wszystkich: „† S. Conradi dvis Cracovie, Lnchicie, Mazovie et Cviavie. P. Perlbach (Preuss. Polnische Studien I p. 88) przypuszcza, że pieczęć ta była pierwotnie przytwierdzoną do dokumentu Konrada z r. 1242 (Kod. Dypl. Polski II. p. 594; Preuss. Urkundenb. p. 103 Nr. 139), na co oczywiście dowodów dostarczyć nie może. Pieczęci tej zresztą na żadnym nie dostrzegłem autentycznym dokumencie Konrada Mazowieckiego.

Sprzeczność tę wyjaśnimy w dalszym ciągu naszego wywodu, obecnie zaś wspomnimy jeszcze pokrótce o sposobie, w jaki przymocowaną jest pieczęć, do omawianego przywileju.

Zazwyczaj przytwierdzane bywają pieczęcie Konrada do pergaminu za pomocą jedwabnych, i to najczęściej różowych sznurków; nie brak jednakże i przykładów zawieszenia pieczęci książęcej na skrawkach pergaminowych. Przytaczamy tu, nie siląc się na zupełność, dokumenty Konrada z 2 Października 1233 i 19 Października 1235 roku.<sup>1)</sup>

Reassumując uwagi, jakie nastęrczyło nam bliższe rozejście się w zewnętrznych cechach przywileju z roku 1203, możemy je wyrazić w następujących spostrzeżeniach:

1) Pergamin i pismo w mowie będącego dyplomatu, pochodzą z w. XIII, prawdopodobnie z pierwszych lat drugiej jego połowy.

2) Pieczęć jest autentyczną pieczęcią Konrada Mazowieckiego, zawieszoną w sposób żadnym nie podlegający zarzutom.

3) Zawieszona u przywileju pieczęć jest najmniejszą z konnych pieczęci Konrada, nie odpowiada więc temu oznaczeniu, które wyczytujemy o pieczęci książęcej w samymże texcie dyplomatu.

Wszelkie dalsze zużytkowanie osiągniętych dotychczas rezultatów, zanim z równą nie rozbierzemy dokładnością wewnętrzną naszego dokumentu zawartości, byłoby najzupełniej przedwczesnem; ostateczne więc sformułowanie naszego zdania nastąpić będzie mogło dopiero po załatwieniu się z całym szeregiem dalszych, nasuwających się nam, wątpliwości.

Razi pana Kętrzyńskiego nadmiernie, przestrzegana w przywileju Płockim, ortografija. Wytyka szanowny wy-

<sup>1)</sup> Perlbach. (Preuss. Poln. Studien I p. 118 Nr. 63; 119 Nr. 73.)





dawca między innymi zbyt częste w nim używanie litery „v“ zamiast „u“; „cz“ zamiast „c“; „rz“ zamiast „r“; „dz“ zamiast „d“ lub „z“; „g“ zamiast „i“ lub „y“; podnosi dalej p. Kętrzyński pisanie litery „y“ to raz z kreskami, to znowu bez nich, a nareszcie używanie liter „ii“, „ij.“ Wszystkie te szczegóły mają dowodnie świadczyć, że dokument nasz najwcześniej w końcu XIV wieku był pisany, a w okoliczności, iż littery „i“, „y“ zastąpione są kilkakrotnie w przywileju przez „g“ upatruje nawet p. Kętrzyński ślady wpływu czeskiego i zajomości czeskiej literatury.

Na to nadmieniamy najprzód w ogólności, że nie można wcale mówić o stałych zasadach ortograficznych w w. XIII. Piszący wyrazy Polskie wśród łacińskiego tekstu łamali się z trudnościami, jakie im dobór odpowiednich w danym przypadku liter sprawiać musiał, i trudności te jak najrozmaiciej pokonywali. Indywidualność pisarza jest tu zatem decydującą, a jest nią nie tylko w wieku XIII, ale jeszcze nawet dwieście lat później, jak tego dowodzą najlepiej tak zazwyczaj niepoprawnie pisane księgi sądowe.

W szczególności zaś, nie brak wcale w autentycznych dokumentach z XIII wieku przykładów, przestrzegania pisowni zupełnie analogicznej do tej, którą wykazuje dyplomata Konrada.

Tak np. czytamy w dokumencie Leszka Białego z r. 1224: <sup>1)</sup> „iunij“, „scrvpulo“, „eracoviensi“, „vusik“, „cracov“, „iulij“; w przywileju Bolesława Wstydlwego z 13 Czerwca 1258 <sup>2)</sup> czytamy: „Woynicz“, „Czechow“, w dyplomacie Henryka Brodatego z r. 1234 <sup>3)</sup> czytamy: „Dunaiecz“, „Lipie-tnicza“; w dokumencie Bolesława Wstydlwego z 10 Maja 1254 r. <sup>4)</sup> czytamy: „Schyricz“, „Abramouicze“, „Głowaczow“;

<sup>1)</sup> Dyplomatarjuusz Katedry Krakowskiej I p. 18, 19.

<sup>2)</sup> ibidem. p. 75.

<sup>3)</sup> Kod. Dypl. Małop. I p. 21.

<sup>4)</sup> ibidem. p. 45.

„Stiboricz“, „Leznicza“, „Ostrowecz“, „Wilczepole“; w innym dokumencie tegoż Bolesława z 3 Maja 1259 r. <sup>1)</sup> znajdujemy: „Sydzina“; w przywileju Bolesława dla Wąchocka z r. 1275 <sup>2)</sup> czytamy: „Karzyesko“, „Jablonicza“; w dyplomie Leszka Czarnego dla Cystersów Koprzywnickich z r. 1284 <sup>3)</sup> czytamy: „Stranczkow“, w przywileju tegoż księcia dla Wąchocka z tego samego roku <sup>4)</sup> znajdujemy pisownią: „Grodzino“, „Doluszici.“

Podobnych próbek nazbierać byśmy mogli o wiele jeszcze więcej; jeżeli zaś wyłącznie przytaczamy dokumenty z wydawnictw Dra Piekosińskiego, to dla tego, że w nich niezmiernie starannie zachowaną jest pisownia oryginalna.

Co zaś dotyczy używania littery „g“ to wskazujemy na dokument Bolesława Wstydlwego z r. 1257 <sup>5)</sup>, gdzie czytamy: „Setugew“, gdy znowu w dyplomacie Salomei z r. 1266 <sup>6)</sup>, ta sama nazwa pisana jest: „Sethuyow“

Nie chcąc mnożyć po nad potrzebę tego rodzaju cytat, stwierdzamy tylko, że ortografja dokumentu z r. 1203 nie przedstawia takich właściwości, iżby można, na nich się opierając, wyciągać wnioski co do chwili powstania omawianego dyplomu. Jeżeli istotnie odróżnia się zachowana w nim pisownia pewnemi, temu jednemu tylko zabytkowi właściwemi cechami, czego zresztą dopatrzeć się nie mogłem, to przyczyną tego zjawiska jest jedynie osoba pisarza, a po części i sam rodzaj dokumentu, w którym tak niezwykła znajduje się mnogość nazwisk najrozmaitszych miejscowości.

<sup>1)</sup> Kod. Dypl. Małop. II p. 65.

<sup>2)</sup> ibidem p. 137.

<sup>3)</sup> ibidem p. 155.

<sup>4)</sup> ibidem p. 157 sq.

<sup>5)</sup> Dokument ten mylnie został w kod. Dypl. Małop. I p. 69 wydrukowany pod r. 1262, jakżeśmy to wykazali w rozprawie „O założeniu klasztoru Św. Andrzeja.“

<sup>6)</sup> ibidem p. 87.



Pod względem stylu <sup>1)</sup> nie ma w przywileju z r. 1203 znaczniejszych uchybień, ale zachodzą kilkakrotne opuszczenia, zanotowane przez nas w przypiskach, oraz błędy w pojedynczych słowach, pisarzowi dokumentu widocznie niezrozumiałych.

Odsełając w tym względzie do zamieszczonego powyżej krytycznego tekstu naszego przywileju, nad jednym obecnie zastanowimy się tylko szczegółem. W końcowym ustępie dokumentu, wśród postanowień dotyczących opłat celnych czytamy: „de homine, qui cum bonis suis ascendit contra Byg transferens mansionem suam superius, solvit VI eunas in Brensek et in Broc VI eunas.“ Otóż w odnalezionej przez

<sup>1)</sup> Pan Kętrzyński sądzi, że znajdujący się w przywileju ustęp: „cum hiis villis, nemoribus, silvis, borris, pratis, venacionibus, piscatvris, fluniis et decursibus aquarum...“ grzeszy przeciw aktykacyi właściwej autentycznemu dokumentom XIII wieku z powodu zbytcej a wówczas jeszcze nie zastosowywanej kumulacyi wyrazów. W istocie ma się rzecz inaczej, jak tego dowiedzie kilka przykładów na chybił trafił z dyplomatarjuszów zaczerpniętych:

W dokumencie Bolesława Wstydlwego (kod. Dypl. Małop. II p. 73) z r. 1244 czytamy: „sculteciam in Podolin . . . cum omnibus et universis pertinenciis, sylvis, montibus, rubetis, agris, pratis...“

W roku 1278, 6 Stycznia przyzwalają książęta Wielkopolscy Bolesław i Przemysł na uczynioną przez comesa Benjamina na rzecz Cystersów w Paradyżu darowiznę kilku włości „cum omnibus utilitatibus et proventibus, molendinis, agris, pratis, pascuis, silvis, mellificiis, piscacionibus, aquis, paludibus, metis et terminis...“ (Cod. Dipl. Maj. Pol. I p. 413 Nr. 473).

W bulli Marcina IV z 5 Lipca 1283 (Kod. Dypl. Małop. I p. 121) potwierdzającej nadane Klaryskom Sądcekim posiadłości, powiedziane jest, że je mają posiadać: „cum fluminibus, molendinis, clausuris, piscacionibus, silvis, nemoribus, venacionibus, mellificiis, et omnibus pertinentiis“..

Moglibyśmy z łatwością wiele innych jeszcze przytoczyć na poparcie naszego zdania dokumentów, ale sądzę, że już te trzy wzmianki całkowicie wystarczą.

pana Kętrzyńskiego notatce, zamieszczone jest zamiast „solvit“ — „Plau,“ ztąd bierze szanowny wydawca poehop, do odmówienia przytoczonemu zdaniu wszelkiego sensu, i mniema, że konstrukcyja wymagałaby raczej na tem miejscu: „percipit.“ Że konstrukcyja jasną nie jest, żadnej nie ulega wątpliwości, ale nie trudno dociec właściwego znaczenia zawartego w przytoczonych wyrazach przepisu. Sądzimy, że należy go tak rozumieć: „co się tyczy człowieka (ludzi), to ktokolwiek z dobytkiem swym plynie w górę Bugu, przenosząc siedzibę swą wyżej (niż ją dawniej miał), ten płaci 6 kun w Brańsku i 6 w Broku.“ Jeżeli, jak mniemam, uznana będzie nasza interpretacyja za słuszną, to tem samem upada jeden z najważniejszych dowodów na rzekomo błędną stylizacyję Konradowego dokumentu.

Skoro zatem ani pisownia ani stylizacyja w mowie będącego dyplomu, zarzutów p. Kętrzyńskiego nie usprawiedliwiają, i wcale nam nie pozwalają wnosić, że mamy w danym wypadku z późniejszym o wiele falsyfikatem do czynienia, a z drugiej strony wypisana na przywileju data, żadną miarą ostać się nie może, wypada nam przypuścić ewentualność, że data ta została przez pisarza pomyłona, a zarazem spada na nas obowiązek wyśledzenia, jaka jest dla naszego dokumentu jedynie właściwa data.

Główną obok księcia na dokumencie występującą osobą jest biskup Płocki Gunter. Dygnitarz ten występuje już w roku 1227 <sup>1)</sup> jako „Plocensis ecclesie electus,“ a 2 Lipca

<sup>1)</sup> Kod. Dypl. Małop. II p. 36. Na pozór stoi z dokumentem tym w sprzeczności wydrukowany pod r. 1229 w Dyplomatarjusz Mazowieckim (p. 3 Nr. V.) przywilej Bolesława Konradowicza, na którym występuje „dominus P[etrus] plocensis episcopus.“ Pierwszy zauważył p. Perlbach (Preussische Regesten p. 51 Nr. 167), że dokument ten nie mógł być wydanym weźniej jak w r. 1233; tenże sam badacz przedrukował świeżo ów przywilej Bolesława (Preuss. Polnische Studien I p. 108) wyznaczając dokła-



1228 roku wystawia dokument jako biskup.<sup>1)</sup> O śmierci Guntera, jakoby zaszłej w r. 1232, donosi nam tylko jeden Długosz<sup>2)</sup>; ale mamy pewne, z kąd inąd zaczerpnięte wskazówki, że następca Guntera Piotr, którego pierwszy dokument pochodzi dopiero z r. 1237<sup>3)</sup> już w r. 1233 na stolicy biskupiej w Płocku zasiadał. Wskazówkę tę upatrujemy w niedatowanym dokumencie<sup>4)</sup> Konrada, w którym przyto-

dniej chwilę jego wystawienia w okresie między 15 Czerwca 1239 a 17 Września 1240 roku (loco cit. p. 35 uwaga 4.). Nie ulega dla nas najmniejszej wątpliwości że w mowie będący dyplomata ma pomyłką, liczbami w oryginale wyrażoną, datę, i że jedna dziesiątka rzymska została w niej opuszczona; dokument ten przeto bez wachania odnieść należy do r. 1239.

<sup>1)</sup> Kod. Dypl. Mazow. p. 3. Nr. VI.

<sup>2)</sup> Hist. Pol. ed. Przędziecki II p. 238; cf. Mon. Hist. Pol. II p. 803 uwaga 3. a także Mon. Pol. Hist. IV p. 13 ad an. 1232.

<sup>3)</sup> Preuss. Urkundenb. p. 48 Nr. 66. Pierwszą dyplomatyczną wzmiankę o Piotrze jako biskupie Płockim należałoby upatrywać w dokumencie Konrada z 2. Lipca 1236 r. (Kod. Dypl. Polski II p. 15 Nr. XX). Zważywszy jednak jak wielkie zachodzi podobieństwo między dokumentem tym a wydanym przez Kazimierza Kujawskiego przywilejem Strzelnieńskim z 30 Czerwca 1238, zwłaszcza w dacie, zważywszy dalej jak znacznym jest odstęp między I. i V. w dacie roku na dokumencie Konrada, stawiamy przypuszczenie, że oba te przywileje wystawione zostały w roku 1238 na wiecu w Dankowie, a tem samem posuwamy i wystąpienie Piotra Płockiego na zjeździe książęcym o 2 lata naprzód. Nawiasowo zaznaczamy, że wydawcy mylnie czytają: nos s[enior] C[onradus]... bo według załączonej podobizny należy czytać: „nos scilicet Conradus.“ Strzelnieński przywilej z r. 1238 ogłoszony jest z kopijarza w Dyplomatarjuszni Wielkopolskim (I Nr. 211), wydany go niebawem z oryginału.

<sup>4)</sup> Kod. Dypl. Polski II p. 591, gdzie dokument ten bez żadnej podstawy umieszczony został pod r. 1230; p. Perlbach (loco cit. p. 118 Nr. 60) sądzi, że został wystawiony między 1232—1239 rokiem.

ezony jest jako świadek obok książąt Bolesława i Kazimierza, także biskup Mazowiecki, Piotr.

Obchodzący nas w danym wypadku ustęp przywileju Konrada brzmi: „considerans uxorem meam villam, que Chelmeze vocatur, suasu malorum hominum ab ecclesia alianasse...“ a treść dyplomu stanowi ustąpienie owej wioski na własność biskupowi kujawskiemu. Michałowi. Lecz jak wiadomo nam z innych i to w autentykach dochowanych dokumentów, toczyła się sprawa o Chelmece, wydarte biskupstwu Kujawskiemu przez żonę Konrada, w roku 1233<sup>1)</sup>. Najważniejszym w sprawie tej wydanym aktem jest dokument Kazimierza Kujawskiego wystawiony w roku 1233 w Kruszwicy. Książę wspomina w tym dyplomacie, że ponieważ biskup Michał „per dominam matrem nostram, uxorem ducis Curradi uolenter est eiectus de villa memorata [Chelmeze], non semel sed aliquociens, et multas alias sustinuit iniurias...“, on Kazimierz wieś tę na własną rękę nabył, a obecnie darowuje ją biskupowi Włocławskiemu „sine spe reuocacionis.“

Porównawszy bliżej treść obu przytoczonych dokumentów, trudno nie dopatrzeć się bliskiego pomiędzy nimi związku. Według naszego zdania uwzględniając zwłaszcza wzmiankę w przywileju Kazimierza, że biskup kilkakrotnie z posiadania wsi Chelmece wyzuty został, należałoby przypuszczać, że z obu tych aktów wcześniejszym jest dyplomata Konrada, że więc pochodzi albo z końca r. 1232 albo początku roku następnego. W każdym razie zyskiwałyby tem samem podana nam przez Długosza wiadomość na wiarogodności.

Świadków występuje na dokumencie tylko trzech: Wszebor kasztelan Sieradzki, sędzia Mikołaj, Lasota cześnik. Wszyscy trzej występują razem w tej samej roli na dokumentach wystawionych przez Konrada i Bolesława 15 Czerwca

<sup>1)</sup> Kod. Dypl. Polski II p. 11—13 Nr. XIV, XV.



1239 r. w Sieradzu,<sup>1)</sup> i są postaciami najzupełniej autentycznymi. Kiedy objął Wszebor kasztelaniję Sieradzką oznaczyć się nie da, jedyny znany nam na tej godności jego poprzednik Jan, raz tylko na wystawionym 7 Maja 1228 r. dokumencie wojewody sandomirskiego Pakosława się ukazuje,<sup>2)</sup> zresztą o kasztelanach Sieradzkich w trzech pierwszych dziesiątkach XIII stulecia żadnych nieposiadamy wiadomości; mniej jeszcze wiemy o Mikołaju sędzi, którego na tym urzędzie znajdujemy tylko w r. 1239 i 1241; cześnik Lasota jest niewątpliwie tym samym Lasotą, którego po raz pierwszy bez żadnej godności widzimy na niedatowanym ale przed rokiem 1212 wystawionym dokumencie Konrada dla Strzelna; cześnikiem był wówczas Arnold; 10 Sierpnia 1218 jest już Lasota podkoniuszym<sup>3)</sup>, w tym samym mniej więcej czasie podczaszym jest Abraham<sup>4)</sup>. Na wiecu Dankowskim

<sup>1)</sup> Kod. Dypl. Mazow. p. 11, 12. Zwracamy uwagę że w obu tych dokumentach popełnił albo notaryjusz, albo przepisujący je do druku kopista przy wyliczaniu świadków ważną pomyłkę. W dokumencie Konrada bowiem czytamy: Weheborio castellano de Syradz, iudice Nicolao, dapifero Lassotha, domangro thesaurario . . . , w dokumencie zaś Bolesława tak wyliczeni są świadkowie: Sweborio castellano de Siracz, iudice Nicolao, dapifero (?), Lassota pincerna, Domangro thesaurario. Przyczynę tego zamieszania stanowi okoliczność, iż równocześnie piastowało na dworze Konrada godności stolnika i sędziego dwóch Mikołajów. Odrębne istnienie Mikołaja stolnika stwierdza dokument Konrada z 10 Listopada 1241 r. (Kod. Dypl. Polski I p. 44), na którym występuje jako świadek i kasztelan Sieradzki Wszebor, a egzystencja Mikołaja sędziego i cześnika Lasoty poświadczona jest innym również 15 Czerwca 1239 r. w Sieradzu, ale dla biskupstwa Włocławskiego wydanym dokumentem Konrada (Kod. Dypl. Polski II p. 22). Otóż w pierwszym przywileju Konrada opuszczone są słowa „Nicolao, pincerna“ w dokumencie zaś Bolesława brakuje tylko po „dapifero“ imienia tego urzędnika, którym był właśnie Mikołaj.

<sup>2)</sup> Dyplomatarjusz Mogilski p. 6 Nr. VI.

<sup>3)</sup> Kod. Dypl. Polski II p. 7.

<sup>4)</sup> Dok. Alberta prob. Strzelnieńskiego z 15 Czerw. 1220 r.

z r. 1238 sprawuje Lasota urząd skarbnika księcia Konrada a zdaje się, że i jego żony, gdy znowu Abraham występuje już jako cześnik.

Z zestawienia tego zdaje się wyływać wcale przekonująco, że razem mogli Wszebor, Mikołaj i Lasota występować w przypisanych im na dokumencie z r. 1203 godnościach najwcześniej w r. 1239. Gdy zaś prawdopodobnem jest, że biskup Płocki Gunter zmarł jeszcze w roku 1232, a w r. 1237 widzimy już następcę jego Piotra w wykonywaniu czynności biskupich, przychodzimy do wniosku, że nie zgadzają się pomieszczeni na dokumencie świadkowie, z występującym na tymże przywileju biskupem Płockim. Gdyby nie ta okoliczność, żadnej by nam nie sprawiało trudności wyznaczenie dla naszego dokumentu odpowiedniej całkiem daty, którą oczywiście byłby rok 1239ty.

Co się tyczy aktykacyi dyplomatu z r. 1203, to w jednym szczególe obroniliśmy ją już przed zarzutami p. Kętrzyńskiego, obecnie zastanowić się jeszcze musimy nad pytaniem, czy mógłby notaryjusz napisać w autentycznym dokumencie z 4go dziesiątka XIIIgo stulecia, mówiąc o księciu, „Nos Conradus“, zamiast używanego w dawniejszych przywilejach „Ego Conradus“. W ogóle odpowiedzieć wypadnie że przy końcu pierwszej połowy XIII wieku nie można w tym względzie stałego stwierdzić prawidła; w niektórych dokumentach pojawia się „Ego“ jeszcze w 5tym dziesiątku, gdy w innych już w 4tym użyte jest „Nos“, nie brak i takich, w których zupełnie obywa się bez tych dodatków. Wystarczy przypomnieć, że w obu niewątpliwie autentycznych dokumentach Dankowskich z r. 1238, tytułują się Konrad i Kazimierz za każdym razem: „Nos Conradus“, „Nos Casimirus“.

Dla lepszego przeglądu zestawimy otrzymane obecnie wyniki:

1) Pisownia dokumentu Płockiego nie budzi żadnych podejrzeń.



2) Stylizacja jego jest wprawdzie bez zarzutu, ale zachodzą liczne opuszczenia, spowodowane niewątpliwie nieuwagą notaryjusza.

3) Aktykacja nie przedstawia żadnych właściwości, któreby się nie mogły znajdować w autentycznych dokumentach z 4go dziesiątku XIII stulecia.

4) Świadkowie są osobistościami istotnie w r. 1239 egzystującymi, ale na żaden sposób nie zgadzają się ze wspomnianą w dokumencie osobą biskupa Płockiego, Guntera.

5) W obec podniesionej powyżej okoliczności, nie da się data dokumentu Płockiego zadawalniająco oznaczyć.

Z kolei rzeczy zastanowimy się obecnie nad właściwą treścią w mowie będącego dokumentu. Biskupstwo Płockie terytoryjalnie bardzo rozległe sięgało na północ i na wschód w krainy niemal całkiem jeszcze dzikie, sąsiadowało z ludami pogańskimi, jak Prusacy i Jadźwingowie, a wskutek tego narażone było na ustawiczne z ich strony łupieżcze napady. Z tego powodu, dbały o majątek kościelny biskup Gunter, z obawy, aby z licznych posiadłości biskupstwa Płockiego nie zostały niektóre z powodu braku odpowiednich na ich posiadanie dowodów dla tegoż stracone, uprosił księcia Konrada, aby po przekonaniu się o faktycznym stanie rzeczy, wystawił tenże dokument obejmujący dokładny wykaz należących do kościoła Płockiego miejscowości i dochodów. Książę czyni zadosyć prośbie biskupa i wystawia żądany przywilej. Ma nim właśnie być omawiany przez nas dyplom wyliczający istotnie przeszło dwieście biskupstwu Płockiemu przynależnych włości.

Dotychczasowe nasze zbadanie oryginału tego dokumentu stwierdziło, iż dwie zachodzą okoliczności, które w pewnej mierze poważne przeciwko niemu uzasadniają podejrzenia. Są nimi: nie licząca z zamieszczonym w tekście opisem pieczęć i nie zgadzający się z osobą wspomnianego w dyplomie biskupa świadkowie. Zazwyczaj wystarczyłyby dwie te wskazówki do uznania danego przywileju za nieautenty-

czny. W danym jednak przypadku szczególniejsza ważność omawianego zabytku każe dalsze zastosować kryterjum, które upatrujemy w skonstatowaniu, o ile przedstawiony w dokumencie stan majątkowy biskupstwa odpowiada rzeczywiście zachodzącym w 4 dziesiątku XIIIgo wieku stosunkom. Do tego zaś celu dojdziemy, sprawdzając z jednej strony, o ile nie są objęte dokumentem naszym późniejsze na rzecz kościoła Płockiego uskutecznione nadania, a z drugiej, o ile wzmiankowane są w nim te włości, które według późniejszych dyplomów już od początku XIIIgo stulecia, lub od dawniejszych jeszcze czasów, stanowią integralną część uposażenia biskupstwa. Ponieważ rozporządzamy całym szeregiem niedrukowanych dotąd dokumentów Mazowieckich, zaczerpniętych z archiwum kapituły Płockiej, możemy cieszyć się nadzieją, że przedsięwzięte przez nas w tym kierunku poszukiwania mniej więcej na zupełnym opierać się będą materyjale. Jeżeli dokument nasz wyjdzie z ostatniej tej ogniowej próby zwycięsko, to trudno będzie mimo przemawiających przeciwko jego autentyczności względów, uznać go za falsyfikat. Trzeba bowiem zdać sobie należyłą sprawę z pojęcia, jakie z podrobionymi łączymy dyplomatami. Jeżeli dajmy na to znajdziemy w jakim archiwum dokument Bolesława Wstydliwego z r. 1250 pisany ręką XIV wieku, to oczywiście na pierwszy rzut oka uznamy go za falsyfikat; jeżeli jednak przy dalszych poszukiwaniach w temże samem lub innem archiwum wpadnie nam w rękę autentyk dokumentu uznanego poprzednio za podrobiony, to sąd nasz zmodyfikujemy o tyle, że istotę podrobienia upatrywać będziemy jedynie w zewnętrznej stronie dokumentu, nie zaś w jego treści; przywilej zatem Bolesława, ręką XIV wieku spisany, będzie ze stanowiska dyplomatyki falsyfikatem, dla historyka będzie on natomiast wierną choć o sto lat późniejszą kopiją oryginału. Przypuścimy znowu, że autentyk owego późniejszym od daty pismem napisanego dokumentu się nie odnalazł, lecz że na podstawie krytyki wewnętrznej obudzi się w nas przekonanie, że akt ów na żaden sposób zwykłym



być nie może falsyfikatem, bo ma i świadków zgodnych z chwilą rzekomego wystawienia dokumentu i treść jego w takim pozostaje związku z innymi autentycznymi dyplomami, których falszerz na żaden sposób znać nie mógł, iż zgodność tę tylko rzetelnemu przypisać możemy dokumentowi; to wszakże i wówczas będziemy również zmuszeni inaczej tłumaczyć fakt spisania dokumentu z w. XIIIgo ręką o sto lat późniejszą, niż uznaniem poprostu całego dyplomu za falsyfikat.

Jak już wspomniałem musi dyplomatyk uważać każdy dokument, który później został wygotowany, niżby to według wypisanej na nim dacie przypuszczać należało, za podrobiony. Ale ciasny ten punkt widzenia bynajmniej historyka nie obowiązuje i nie krępuje.

Historyk uprawnionym i obowiązany jest zadać sobie nadto pytanie, o ile wewnętrzna treść dokumentu uzasadnia z zewnętrznych cech wysnute podejrzenia, kierując się przytem zawsze zasadą, że nigdy nie falszowano przywilejów dla tego tylko, aby indywidualną w tym kierunku pochwalić się zrzecznością i w niewinny a tani stosunkowo sposób miejscowe wzbogacać archiwum. Każdy falsyfikat jest w związku z ekonomiczną gospodarką klasztoru lub kapituły, posiada piętno aktualności, która właśnie najsłabszą jest jego stroną. Jeżeli więc dalsze nasze dowodzenie doprowadzi nas do wniosku, że dokument Konrada odpowiada tylko stosunkom z 4go dziesiątka XIII stulecia, to pewne uchybienia zewnętrzne, które, powtarzam to raz jeszcze, wystarczyłyby dyplomatykowi do wyrzeczenia niekorzystnego o przywileju naszym sądu, mogą tylko spowodować historyka, do zajęcia się nimi bliżej i wytłumaczenia, dlaczego właśnie w danym zachodzą przypadku.

Materyjał dyplomatyczny, którym rozporządzamy, przejdziemy w porządku chronologicznym, przyczem nadmieniamy, że te dokumenty, których na razie bliższego nie podajemy oznaczenia, znajdzie czytelnik w całkowitem ich brzmieniu w osobnej, równocześnie z niniejszą pracą drukującej się publikacji (Archiwum Kom. Hist. T. IV.)

Z dokumentu Konrada z r. 1219 dowiadujemy się, że Krystyn syn Pomiana <sup>1)</sup> darował katedrze Płockiej trzy włości: Gori, Zuchodol i Brodino, które za zgodą kapituły, wdowa Krystyna, zamężna powtórnie za Mikołajem, trzymać miała w dożywocie; ale w przywileju z r. 1203 nie znajdujemy pomiędzy wsiami wymienionymi jako uposażenie „magne ecclesie sancte Marie“ ani Brudzyna, ani Suchodolu, lecz jedną tylko Górę. Należy okoliczność tę zapewne przypisać jakiejś jeszcze przez biskupa Guntera przedsięwziętej zamianie lub sprzedaży, bo właśnie zachodziły co do Suchodolu i Góry rozmaite z Bożogrobcami Miechowskimi procesy, a bardzo jest prawdopodobnem, że chętnie pozbyto się majątkości, której posiadanie z pewnemi połączone było kłopotami <sup>2)</sup>. Niezawodnie brak tu kilku pośrednich dokumentów, z których jednym jest prawdopodobnie niedatowany przywilej Konrada „super Lanchi, Popouiei, et Suchodol“ znajdujący się w odpisie w tymże samym kodeksie Płockim, z którego zaczerpnął p. Kętrzyński inwentarz posiadłości Płockiego biskupstwa.

Wśród wsi będących przyległościami zamku Karniowa wylicza nasz przywilej także i „dimidium Carseo“ <sup>3)</sup>. Istotnie

<sup>1)</sup> Pan Kętrzyński sądzi, że Krystyn ten, identyczną jest osobistością z wojewodą Mazowieckim Krystynem, zabitym na rozkaz Konrada w r. 1217. Mniemanie to całkiem jest nieuzasadnione, albowiem, jak nas pouczają dokumenty Strzelnieńskie, wojewoda Krystyn był synem Piotra Własta. Z drukowanych źródeł można się było o tym szczególe dowiedzieć z zamieszczonej przez p. Caro notatki przy opisie kodeksu, z którego ogłoszonym został przez tego uczonego „Liber cancellariae“ Ciolka. (Archiv. für Oester. Gesch. Tom 45 p. 323).

<sup>2)</sup> Odnosne dokumenty znane dawniej tylko z Miechowie Nakielskiego ogłosił obecnie powtórnie Dr. Piekosiński w II Tomie Kod. dypl. Małop. N. 391, 392 i 394. Są to dokumenty Jana scholastyka Płockiego, Guntera, elekta Płockiego z 21 Października 1227, i bulla Grzegorza IX z 19 Sierpnia 1228 roku.

<sup>3)</sup> Zapewne są to dzisiejsze Karsy położone niedaleko Drobina.



tylko część tej wsi należała do katedry Płockiej, drugą połowę nadał w r. 1238 niejaki Eustachy kościołowi Włocławskiemu; donosi nam o tem przywilej Kazimierza Kujawskiego z 13 Stycznia 1238 r.<sup>1)</sup>

Pouczającym jest porównanie treści przywileju Bolesława z r. 1239<sup>2)</sup> z dokumentem z r. 1203. Biskup Płocki Piotr „timens, ne propter vicinitatem Prutenorum villarum pertinencium castro ipsius Svece noticia ab humana memoria, que labilis est, recederet“ prosi księcia o wydanie dyplomu, w którymby owe miejscowości uwzględnionemi zostały. Z tych tylko dwie tj. Ossuchowo (Hosutowo)<sup>3)</sup> i Golkowo wymienione są i w przywileju Konrada. Nie może więc żadnej ulegać wątpliwości, że przeznaczeniem wystawionego przez Bolesława aktu miało być uzupełnienie poprzednio sporządzonego inwentarza.

W r. 1244 nadaje książę Mazowiecki Bolesław „sortem suorum trium famulorum“ we wsi Wletropi<sup>4)</sup> właścicielom tejże Andrzejowi proboszczowi Płockiemu i bratu jego Hipolitowi, co nie sprzeciwia się treści potwierdzenia Konradowego, według którego tylko „dimidium Wszetrope“ wchodziło w skład majątku biskupstwa.

W roku 1247 darowyywa Lasota cześnik matki księcia Bolesława wieś swą Zuchowo, a Piotr kanonik płocki, leguje dwie swoje włości Zyromino i Ciołkowo katedrze Płockiej, o czem jednak żadnej w przywileju naszym nie ma wzmianki.

<sup>1)</sup> Kod. Dypl. Pol. II, p. 16. N. XXI.

<sup>2)</sup> Dokument ten, jakśmy już wzmiankowali, wydrukowany jest w Dyplomatarjusz Mazowieckim z mylną datą roku 1229.

<sup>3)</sup> Że „Ossuchowo“ z przywileju Konrada jest identycznym z „Hosutowo“ dokumentu Bolesława, dowodzi dyplomata biskupa Płockiego Floryjana z r. 1325. (Kod. Dypl. Maz. Nr. LVIII.)

<sup>4)</sup> Niezawodnie jest to ta sama miejscowość, która w dokumencie naszym „Wszetrope“, a dzisiaj „Setropie“ się nazywa.

W roku następnym nadaje książę Bolesław Piotrowi, biskupowi Płockiemu wsie Parime, pół Lbowa i Dłużnowa, jakoteż dziedzinę jedną w Ceskowie, nadmieniając wyraźnie, że we Lbowie i Dłużnowie ma już od dawna biskupstwo Płockie część gruntów na własność. W dokumencie Konrada zapisane jest istotnie: „Dlusnovo dimidium“, a jeżeli przy Lbowie brak tego dodatku, to z pewnością tylko z winy notaryjusza.

W dwa lata później odwołał częściowo książę Ziemiowit darowiznę swojego brata windykując napowrót dla siebie połowę Lbowa i Dłużnowa, a w zamian za to ofiarując kościołowi Płockiemu włość Gramblewice, która dotychczas tylko w połowie doń należała. W dokumencie Konrada nie ma śladu tej pertraktacji, a jeżeli przy wymienionych na nim „Grablicach“ brak dodatku „dimidium“, to okoliczność ta pochodzi tylko z niedbałości pisarza, jak nas poucza poprawniejszy w tym razie tekst notatki, w którym w odpowiednim miejscu czytamy: „Grablicci dimidium“.

Dokument z r. 1250<sup>1)</sup> poucza nas, że wieś Długosiedło od dawien dawna do biskupstwa należała, gdy zaś kasztelan Płocki Abraham nieprawnie ją zagarnął, pozywał go biskup Piotr kilkakrotnie przed sąd książęcy, aż własność swoją odzyskał. Długosiedło jest rzeczywiście w dokumencie Konrada wymienione.

W przywileju z 29 Września 1252 r.<sup>2)</sup> nadaje książę Kujawski pewne wolności dla dwóch do biskupstwa należących włości: Opok i Sędzina, przyczem wspomina, że na Opoki istnieje dawniejszy dyplomata księcia Konrada. Zgodnie z tem wzmiankuje nasz dokument jedynie o Opokach, Sędzina niema w nim wcale nazwanego.

Nie wymienia również przywilej Konrada wsi Słupia i Pruszkowa, które uzyskało biskupstwo Płockie w r. 1254, pierwszą od komesa Żyroslawa, drugą od samego księcia<sup>3)</sup>.

<sup>1)</sup> Kod. Dypl. Maz. p. 15. Nr. XVIII.

<sup>2)</sup> Kod. Dypl. Maz. p. 16. Nr. XX.

<sup>3)</sup> Kod. Dypl. Maz. p. 17 Nr. XXII i p. 18 Nr. XXIII.



W r. 1256 <sup>1)</sup> zwraca niejaki Michał „Spitissii filius“ dwie trzecie Sobierzyna (Sobessino) biskupowi Płockiemu Andrzejowi „que [due partes] per antiquos et fide dignos Ecclesie fuisse ab iniecio comprobantur“. Będzie to zapewne ta sama posiadłość, która w przywileju Konrada nazwana jest „Sobesyce“.

W roku 1256 zatwierdza książę Ziemowit uczynioną przez niejakięgo Konrada na korzyść biskupstwa darowiznę gruntu zwącego się „magna Wera“; o czem dokument nasz nie wspomina. Wieś Solnikowo nadaje kościołowi Płockiemu wojski Pułtuski Bogusza w r. 1257 <sup>2)</sup>, włości zaś: Weski, Rachino i udział w Cieślu darują biskupstwu w dwa lata później <sup>3)</sup> Komes Cessim i żona jego Cecylia; o wsiach tych przywilej Konrada wzmianki nie czyni.

W dokumencie Bolesława, syna Ziemowita, z r. 1279 przeciwstawione są wsie: Pirischewo i Gori jako świeże nabytki do „ville antique“, jakoż istotnie w dokumencie naszym się nie znajdują.

To samo powiedzieć można o wsi Paski, które otrzymał kościół Płocki w r. 1282 od Sary córki Markusza <sup>4)</sup>, i o kilku wsiach nadanych biskupstwu w tymże samym roku przez księcia Pomorskiego Mestwina <sup>5)</sup>, których daremnie byśmy szukali w dokumencie Płockim.

W roku 1292 pozwolił Władysław Łokietek biskupowi Tomaszowi na założenie w Opokach obronnego grodu; w dokumencie jednak naszym nie są jeszcze Opoki nazwane „castrum“, jak to zachodzi przy kilku innych miejscowościach.

<sup>1)</sup> Kod. Dypl. Maz. p. 19 Nr. XXV.

<sup>2)</sup> ibidem p. 20 Nr. XXVII.

<sup>3)</sup> ibidem p. 22 Nr. XXX.

<sup>4)</sup> Kod. Dypl. Maz. p. 23 Nr. XXXII. W dokumencie tym, który zamieścił wydawca pod r. 1280, należy w istocie „secundo“ do daty roku a nie miesiąca, dowodzi tego inny w tej samej sprawie wydany dokument Konrada Czernieckiego, który zamieścimy w dodatkach.

<sup>5)</sup> Perlbach. Pommerell. Urkundenb. p. 307, Nr. 350.

W wielu wsiach dziedzicami byli w połowie książę, w połowie biskupi. Stan ten był przyczyną wielu niedogodności; z tego też powodu zawarli książę Czerniecki Bolesław i biskup Płocki Jan w r. 1299 ugodę, na mocy której odstępował książę na rzecz kościoła własne grunta we wsiach Reezino, Młodochowo i Souocleszcz, a w zamian otrzymywał to co posiadało biskupstwo we Lbowie, Mininie i Dziarnowie. Według dokumentu Konrada należały do katedry Płockiej: „Sovoclasck dimidium“, „in Darnovo apud piscatores duas pars camerarii episcopi“, dalej „de Minino pars“, „Młodochowo dimidium“, co do Lbowa to zauważyliśmy już, że w dokumencie zapewne tylko przez pomyłkę pisarza brakuje „dimidium“. „Reezino“ o którym przywilej Konrada nie wspomina, jest niewątpliwie identycznym z owym „Rachino“ które w skład majątku biskupstwa weszło w r. 1259.

Z zestawienia tego się okazuje, że w dokumencie Konrada uwzględnione są majątkowe stosunki Katedry Płockiej z epoki, wyprzedzającej dość znacznie zawartą w r. 1299 między biskupem a księciem ugodę.

W rok później odstępuje książę Bolesław należąca doń dziedzina we wsi Racieono biskupowi Janowi; dziedzina jak się wyraża odnośny przywilej „contiguum hereditati ecclesie Plocensis eodem nomine uocata“. Jest tu niewątpliwie mowa o wsi nazwanej w dokumencie Konrada „Racovo“ a której istotnie posiadało biskupstwo tylko „dimidium“.

Nie ma nareszcie w przywileju Płockim wzmianki o nadanej biskupstwu w r. 1300 przez księcia Ziemowita wsi Streskowo <sup>1)</sup>.

Z poza mazowieckich dyplomatów przytoczyć nam jeszcze wypada dokument Bolesława Wstydliwego z r. 1258 <sup>2)</sup>, w którym stwierdza książę Krakowski na żądanie biskupa Płockiego Andrzeja, że Kock i przynależne doń włości należą na podstawie uskutecznionego przez przodków Bolesława

<sup>1)</sup> Kod. Dypl. Maz. p. 35 Nr. XLV.

<sup>2)</sup> Kod. Dypl. Małop. I. p. 63.



W r. 1256 <sup>1)</sup> zwraca niejaki Michał „Spitissii filius“ dwie trzecie Sobierzyna (Sobessino) biskupowi Płockiemu Andrzejowi „que [due partes] per antiquos et fide dignos Ecclesie fuisse ab initio comprobantur“. Będzie to zapewne ta sama posiadłość, która w przywileju Konrada nazwaną jest „Sobesyce“.

W roku 1256 zatwierdza książę Ziemowit uczynioną przez niejakię Konrada na korzyść biskupstwa darowiznę gruntu zwącego się „magna Wera“; o czym dokument nasz nie wspomina. Wieś Solnikowo nadaje kościołowi Płockiemu wojski Pułtuski Bogusza w r. 1257 <sup>2)</sup>, włości zaś: Weski, Rachino i udział w Cieślu darują biskupstwu w dwa lata później <sup>3)</sup> Komes Cessim i żona jego Cecylia; o wsiach tych przywilej Konrada wzmianki nie czyni.

W dokumencie Bolesława, syna Ziemowita, z r. 1279 przeciwstawione są wsie: Pirischewo i Gori jako świeże nabytki do „ville antique“, jakoż istotnie w dokumencie naszym się nie znajdują.

To samo powiedzieć można o wsi Paski, które otrzymał kościół Płocki w r. 1282 od Sary córki Markusza <sup>4)</sup>, i o kilku wsiach nadanych biskupstwu w tymże samym roku przez księcia Pomorskiego Mestwina <sup>5)</sup>, których daremnie byśmy szukali w dokumencie Płockim.

W roku 1292 pozwolił Władysław Łokietek biskupowi Tomaszowi na założenie w Opokach obronnego grodu; w dokumencie jednak naszym nie są jeszcze Opoki nazwane „castrum“, jak to zachodzi przy kilku innych miejscowościach.

<sup>1)</sup> Kod. Dypl. Maz. p. 19 Nr. XXV.

<sup>2)</sup> ibidem p. 20 Nr. XXVII.

<sup>3)</sup> ibidem p. 22 Nr. XXX.

<sup>4)</sup> Kod. Dypl. Maz. p. 23 Nr. XXXII. W dokumencie tym, który zamieścił wydawca pod r. 1280, należy w istocie „secundo“ do daty roku a nie miesiąca, dowodzi tego inny w tej samej sprawie wydany dokument Konrada, Czerskiego, który zamieścimy w dodatkach.

<sup>5)</sup> Perlbach. Pommerell. Urkundenb. p. 307, Nr. 350.

W wielu wsiach dziedzicami byli w połowie książę, w połowie biskupi. Stan ten był przyczyną wielu niedogodności; z tego też powodu zawarli książę Czerski Bolesław i biskup Płocki Jan w r. 1299 ugodę, na mocy której odstępowal książę na rzecz kościoła własne grunta we wsiach Reczino, Młodochowo i Souocleszcz, a w zamian otrzymywał to co posiadało biskupstwo we Lbowie, Mininie i Dziarnowie. Według dokumentu Konrada należały do katedry Płockiej: „Sovoclask dimidium“, „in Darnovo apud piscatores ducis pars camerarii episcopi“, dalej „de Minino pars“, „Młodochowo dimidium“, co do Lbowa to zauważyliśmy już, że w dokumencie zapewne tylko przez pomyłkę pisarza brakuje „dimidium“. „Reczino“ o którym przywilej Konrada nie wspomina, jest niewątpliwie identycznym z owym „Rachino“ które w skład majątku biskupstwa weszło w r. 1259.

Z zestawienia tego się okazuje, że w dokumencie Konrada uwzględnione są majątkowe stosunki Katedry Płockiej z epoki, wyprzedzającej dość znacznie zawartą w r. 1299 między biskupem a księciem ugodę.

W rok później odstępuje książę Bolesław należącą doń dziedzicę we wsi Raciecno biskupowi Janowi; dziedzicę jak się wyraża odnośny przywilej „contiguum hereditati ecclesie Plocensis eodem nomine uocate.“ Jest tu niewątpliwie mowa o wsi nazwanej w dokumencie Konrada „Racovo“ a której istotnie posiadało biskupstwo tylko „dimidium.“

Nie ma nareszcie w przywileju Płockim wzmianki o nadanej biskupstwu w r. 1300 przez księcia Ziemowita wsi Streskowo <sup>1)</sup>.

Z poza mazowieckich dyplomatów przytoczyć nam jeszcze wypada dokument Bolesława Wstydlwego z r. 1258 <sup>2)</sup>, w którym stwierdza książę Krakowski na żądanie biskupa Płockiego Andrzeja, że Koek i przynależne doń włości należą na podstawie uskutecznionego przez przodków Bolesła-

<sup>1)</sup> Kod. Dypl. Maz. p. 35 Nr. XLV.

<sup>2)</sup> Kod. Dypl. Małop. I. p. 63.



wa nadania do majątku biskupstwa. W przywileju tym uznaje tem samem książę słusność tytułu, na mocy którego objęty został Kock dokumentem Konrada.

Dla czego powiedzianem jest w przywileju Płockim, że tylko „Potrukossii dimidium“ do biskupstwa należą, objaśnia dyplomata biskupa Lubuskiego Wilhelma z r. 1262<sup>1)</sup>, w którym odstępuje tenże arcybiskupowi Gnieźnieńskiemu Janowi należące w kilku wsiach do biskupstwa Lubuskiego dziedziny; w liczbie tych wsi wymienione są także Petrykozy.

Wrażenie, jakie odnosimy z dokładnego tego przeglądu stosunków majątkowych biskupstwa Płockiego w wieku XIII. jest dla rozbieranego przez nas dokumentu stanowczo przychylnem. Zamieszczony w dokumencie tym inwentarz uwzględnia stan faktyczny posiadłości biskupich, jakim on był w 4tym dziesiątku XIII stulecia. Ani jednego nie da się skonstatować anachronizmu, ani jednej wzmianki, której źródła należałoby w późniejszych upatrywać nadaniach. Nie jest więc dokument Konrada na żaden sposób zwykłym falsyfikatem, przeznaczonym na wmawianie łatwowiernym dawności majątkowych nabytków biskupstwa. Nie uwierzmy nigdy, aby powstrzymał się oblekający inwentarz w formę dokumentu falszerz z końca XIV lub początku XV wieku od wciągnięcia do swego fabrykatu należących w danej chwili do majątku biskupstwa posiadłości, aby zeń nie wykreślił odstąpionych już dawno włości i utraconych od lat wielu dochodów. Takich falszerzy nie było nigdy, bo kto brał na swe sumienie grzech z podrabianiem dokumentów połączony, ten czynił to dla realnej korzyści i dla zaspokojenia silnie dającej się odczuwać potrzeby; nie pojmujemy zaś zgoła, jaką by kapitulę Płockiej przyniósł w w. XV nasz dokument korzyść, jakieby zaspakajał jej potrzeby; boć przecie nie przyszło by już nikomu chyba na myśl żądać opłaty

<sup>1)</sup> Cod. Dipl. Maj. Pol. I p. 357 Nr. 405.

celnej w kruszach soli, lub windykować odstąpionych już dawno na legalnej drodze posiadłości.

Lecz wszystkie te względy nie usuwają najważniejszych dwóch zarzutów, które podnieśliśmy poprzednio przeciwko autentyczności naszego dokumentu: zawieszenia nie właściwej pieczęci, i wypisania świadków niezgadujących się ze wspomnianym w przywileju biskupem Płockim. Gdyby jeszcze te trudności możliwem było zadawalniająco pokonać, stałaby się autentyczność Konradowego przywileju całkiem niewątpliwą.

Zaznaczyliśmy już kilkakrotnie, że w dokumencie naszym bardzo wiele zachodzi opuszczeń, uwydatniliśmy je jak najskrzętniej w zamieszczonych obok tekstu przypiskach. Gdyby tak przyjąć, że oprócz spostrzeżonych już opuszczeń, należy jednego się jeszcze domyślać, polegającego na tem że wśród słów: „reuerendus in Christo pater Gunterus“ pominięte zostało przez pisarza słówko „olim.“

W roku to właśnie 1231, przedostatnim życia biskupa Guntera, wydał Konrad najważniejsze swe dla kościoła Płockiego przywileje; <sup>1)</sup> przywileje w których o uposażeniu biskupstwa mowy nie ma. Czyżby zadziwiać miało, że starał się biskup Gunter korzystając z przychylnego dla siebie usposobienia księcia także o dokument zawierający potwierdzenie biskupich posiadłości. Ale było ich tyle, i z taką przychodziło trudnością zasięgnąć o niektórych z nich dokładnych informacji, że przygotowawcze prace przedsięwzięte w celu wygotowania wyczerpującego inwentarza przewlokły się nadmiernie, a gdy ukończone zostały, nie należał już biskup Gunter do żyjących. Czyżby sprawiedliwem było odmawiać mu dla tego zasługi podjęcia w ważnej tej sprawie skutecznej inicjatywy, czyż nie odpowiedniem się wydaje, że dokonywując danej Gunterowi obietnicy, nie wspomina książę o jego następcy. Jeżeli dokument Konrada ma

<sup>1)</sup> Kod. Dypl. Maz. Nr. VII, VIII, IX.



istotnie niezwykłą naukową doniosłość, to zapominać nie trzeba, że nie zawiera on wcale żadnych nowych na korzyść biskupstwa poczynionych nadań, że jest tylko uwierzytelnieniem sporządzonego na rozkaz biskupa a przez księcia skontrolowanego wykazu należących do biskupstwa dóbr i dochodów.

Tego rodzaju dokument nie wymagał wcale wystawienia go na wiecu, ani współdziałania znaczniejszej liczby świadków i dygnitarzy. Nie zadziwia nawet nieobecność biskupa, która zresztą mogła być zupełnie przypadkową. Uskutecznione przez księcia potwierdzenie było zupełnie jednostronnym aktem, który zapewne dokonał się całkowicie w księżęj kancelaryi.

Skoro zaś przypuścimy, że w chwili wystawienia naszego dokumentu biskup Gunter już nie żył, to usuniętą zarazem zostanie główna przez występujących w dokumencie świadków spowodowana trudność, i możliwym, a nawet całkiem usprawiedliwionem będzie odnieść chwilę wystawienia przywileju Konrada do końca 1238go lub początku roku następnego. Lecz jakże ma się rzecz z pieczęcią, u naszego zawieszoną dokumentu, a za „sigillum maius“ księcia Konrada nie mogącą pod żadnym uchodzić pozorem. Obecności jej dotychczasowy wywód bynajmniej nie tłumaczy.

Zachodzące w przywileju Płockim opuszczenia, których liczba powiększoną jeszcze została przez nasz domysł o jedno, oraz okoliczność iż, użyte na nim pismo najstosowniej przychodzi odnieść do drugiej XIII wieku połowy, nasuwają nam przypuszczenie, iż przechowany w archiwum kapitulnym w Płocku oryginał Konradowego potwierdzenia, autentkiem nie jest, ale bardzo wczesną a zarazem i niedbałą jego kopią, lub raczej duplikatem. Mówię dla tego duplikatem, że przywieszona na niego pieczęć jest dostatecznym dla nas dowodem, iż wygotowano drugi egzemplarz dokumentu Konrada w celach praktycznych, może np. w myśli uzyskania potwierdzenia papieskiego, do czego niezbędnem było uprzednie przesłanie odnośnego aktu do Rzymu.

Autentyk przywileju Konrada był niezawodnie opatrzone większą jego konną pieczęcią z napisem: „Sigillum Conradi ducis Polonie“, przytwierdzoną do pargaminu za pomocą różowych jedwabnych sznurków. Sporządzający duplikat notaryjusz nie rozporządzał podobną pieczęcią, użył więc innej, także konnej, nie bacząc jaką przez to spowodowywał sprzeczność. Lecz w XIII wieku nie zastanawiano się nad podobnemi drobiazgami zbyt długo, i nie wątpię, że wkrótce nie byli sami kanonicy Płocki w stanie odróżnić autentyku od duplikatu.

Ostatecznym przeto rezultatem przedsięwziętego przez nas badania jest skonstatowanie:

1) że Konrad potwierdził, najprawdopodobniej w roku 1239, sporządzony za inicjatywą biskupa Guntera wykaz posiadłości biskupstwa Płockiego;

2) że autentyk tego potwierdzenia zaginął;

3) że dochowany w archiwum Kapituły Płockiej oryginał jest jednostronnie przez którego z kanoników w drugiej połowie XIII stulecia wygotowanym autentyku tego duplikatem;

4) że duplikat ten o tyle tylko się różni od autentyku o ile zwykła się różnić niedbale wykonana kopia od starannie sporządzonego oryginału.

5) że zawieszenie u duplikatu niestosownej pieczęci wskazuje, iż właściwą pozostawiono przy autentyku; co znowu wyklucza wszelką myśl o fałszowaniu jego treści za pomocą zmian i interpolacyj, bo w takim razie autentyk by niewątpliwie zniszczono, a tem samem rozporządzano by w danym wypadku „większą“ pieczęcią księżęcą.

Na wynikach tych poprzestać byśmy mogli w zupełności, gdyby nie odnaleziona przez pana Kętrzyńskiego notatka i gdyby nie sposób, w jaki się na doniosłość jej zapatruje szanowny wydawca.



## II.

Jeżeli z przywileju Konrada odrzucimy pierwszy i ostatni ustęp, charakteryzujący go jako dokument, jeżeli opuścimy kilka wyszczególnionych w nim włości, i kilka jeszcze innej natury pominiemy w nim wzmianek, a pisownię znacznej liczby wspomnianych w przywileju miejscowości nieraz bardzo szczęśliwie zmienimy, otrzymamy text, który bardzo będzie podobnym do tego, jaki dwukrotnie już ogłosił p. Kętrzyński z rękopisu Płockiego, oznaczonego sygnaturą J. 31.

Text zapiski pochodzi tak jak i cały rękopis z wieku XIV; podzielony jest na dwa ustępy, osobnemi opatrzone napisami; z tych pierwszy: „iste sunt castellanie ecclesie Plocensis cum villis pertinentibus ad eadem“ obcy jest dokumentowi, gdy przeciwnie drugi: „ista sunt thelonea episcopi“ stanowi integralną jego część.

Rozbierając odszukany przez siebie zabytek dochodzi p. Kętrzyński do następujących wyników:

1) Text zapiski jest lepszym i starszym niżeli text dokumentu.

2) Texty dokumentu i zapiski są od siebie niezależne.

3) Zapiska przedstawia pierwotne uposażenie biskupstwa Płockiego dokonane w w. XI, i z wyjątkiem dwóch miejsc odróżnionych dodaniem słów: „additum, addite“ pochodzi w całości z tegoż wieku.

Co do pierwszego twierdzenia wydawcy, to nie sędzę aby ono było choć w części usprawiedliwionem. O dobroci textu niemoże rozstrzygać pisownia zachowana w nazwach miejscowości, ale przedewszystkiem jego zupełność.

Otóż ktokolwiek przyglądnie się z uwagą naszemu wydaniu dokumentu i porówna zanotowane pilnie odmianki, tego przedewszystkiem uderzy ta okoliczność, iż pomijając wygryzione w przywileju przez myszy miejsca, najczęściej za-

piszę z niego, a nie odwrotnie należy uzupełniać. Ponieważ jednak sam text dokumentu jest bardzo niestarannie wykonaną kopiją, więc nie ma zadziwiającego, że w kilku wypadkach przedstawia zapiska poprawniejsze lekcye. W ważniejszych jednak miejscach jak np. w ustępie o opłatach celnych, przekonaliśmy się już poprzednio, że to właśnie nie dokument, ale zapiska ma text całkiem nie zrozumiały.

Twierdzi p. Kętrzyński dalej, że przywilej ma formy nazwisk zmodernizowane, gdy natomiast zachowała zapiska pierwotne np. „Czarnostowo, Prymarow“, zamiast „Czarnostowici, Prymaronici.“ Nadmienić co do tego należy, że p. Kętrzyński jest zupełnie w błędzie uważając formę „Czarnostowici“ za wcześniejszą od „Czarnostowo“, ale ze względu, iż w jednym i drugim textcie są nazwy wsi najrozmańciej pisane, i że np. dokument ma „Siromice“, gdy przeciwnie w zapisce czytamy „Siromich“ nie przywiązujemy do tych różnie wybitniejszego znaczenia; a to tem bardziej, iż w obu przypadkach mamy do czynienia z niedbale sporządzonemi odpisami.

Okoliczność, że w zapisce pozostawione jest miejsce wolne na nazwę wsi „Vlene“, przemawia bardzo silnie przeciwko mniemaniu p. Kętrzyńskiego. Bardzo jest bowiem zrozumiałem, że notaryjusz jeszcze z XIII wieku przepisujący nasz dokument wprost z autentyku, z łatwością mógł wszystkie odczytać wyrazy, które w sto lat później mogły się już stać nieczytelne.

Jeżeli niepodobna nie twierdzić, że tak dokument jak zapiska błędne przedstawiają kopie, to utwierdza nas popelnienie w obu tych samych błędów w mniemaniu, że są to z tego samego oryginału uskutecznione odpisy. Tak brakuje w obu textach między „pars de Vosniez“ a „lagenariis, falconariis episcopi“ połączenia „cum.“ W obu również opuszczonym jest przed „Marsovo pars“ przyimek „de.“

Ważniejszem jest ocenienie, o ile usprawiedliwionem jest zapatrywanie p. Kętrzyńskiego co do chwili, w której miała być zapiska nasza wygotowaną. Wspomnieliśmy już,



że chwilę tę widzi wydawca w końcu w. XI, kiedy według jego zdania nastąpiło uposażenie biskupstwa Płockiego.

Pierwszy dowód na odległą starożytność zapiski upatruje p. Kętrzyński w zamieszczonym nad nią napisie „iste sunt castellanie...” „Gdyby podobny inwentarz zakładano w późniejszym wieku,” dajmy na to XIII, „użyłoby niewątpliwie innego wyrażenia np. *iste sunt ville*, lub *ista sunt bona*.”

Dziwi nas to twierdzenie w ustach takiego znawcy naszych dokumentów, jakim jest pan Kętrzyński. Pomijając bowiem najbliższe prawdopodobieństwo, że choćby sama zapiska pochodziła istotnie z w. XI, to jeszczeby należało przypuszczać, że zamieszczone nad dwoma jej ustępami napisy znacznie później dodanymi zostały, możemy z wszelką wykazać ścisłością, że oznaczanie pewnych kompleksów dóbr biskupich, jako kasztelanii, było w ciągu całego XIIIgo wieku w powszechnym używaniu.

Honoryjusz III wspomina w bulli z 15 Maja 1220 r.<sup>1)</sup> o „*proventus castellature, que chropi dicitur*; Grzegorz IX mówi w 7 lat później<sup>2)</sup>: „*in territoriis Kilciensi et Tarsensi castellaniarum...*”

W dokumencie z 15 Czerwca 1239 roku<sup>3)</sup> wyraża się Konrad: „*confirmo iura seu libertates inferius annotatas in castellania de Voybor...*”

Bolesław Mazowiecki zwalnia w r. 1245<sup>4)</sup> biskupów Płockich od opłat: „*que annuatim duces Mazouie percipere in castellatura de Poltowsk consueuerunt...*”

Na wiecu koło Sandomierza rozporządza Bolesław Wstydlivy 13 Czerwca 1258 r.<sup>5)</sup>: *quod tempore incursus subiti Litwanorum de Kyleyensi et Tarsiensi castellaniiis, episcopus homines suos ad expeditionem.. mittere teneatur,*

<sup>1)</sup> Kod. Dypl. Katedry Krak. I p. 16 Nr. XI.

<sup>2)</sup> ibidem, bulla z 12 Maja 1227 roku; p. 25 Nr. XVII.

<sup>3)</sup> Kod. Dypl. Polski II p. 20 Nr. XXIV.

<sup>4)</sup> Dokument odnośny ogłaszamy w dodatkach.

<sup>5)</sup> Kod. Dypl. Kat. Krak. p. 75.

*quas etiam castellanias pariter et alias per nostros predecessores olim predictae Craconiensi ecclesie attributas, ab omni alia expedicione... volumus esse liberas.*

W dokumencie Leszka Czarnego z 30 Listopada 1286 r.<sup>1)</sup> mowa jest o należących do biskupstwa Krakowskiego kasztelaniami Piątkowskiej i Sławkowskiej.

Władysław Łokietek wylicza w przywileju z 6 Września 1306 r.<sup>2)</sup> aż pięć kasztelanij wchodzących w skład majątku katedry Krakowskiej; a jeszcze w roku 1351<sup>3)</sup> oznacza biskup Kujawski Maciej należące do katedry Włocławskiej w Sandomirskiej ziemi posiadłości wspólnem mianem kasztelanii Łagowskiej. Zkąd więc dowód na twierdzenie p. Kętrzyńskiego „że kasztelania przeszedłszy z rąk księcia w ręce biskupa przestała być kasztelaniją, a pamięć jej byłaby się zatarła w pamięci ludzi późniejszych”.

Również nieuzasadnionem, a nawet błędnem jest mniemanie p. Kętrzyńskiego, jakoby już w XI wieku spisywały sobie korporacje prywatnie, otrzymywane od książąt darowizny, ponieważ właśnie dokument jest najwcześniejszą formą wszelkich podobnego rodzaju zapisek; a skoro nie dochował się ani jeden przywilej książęcy z XI wieku, najwłaściwszem jest przyjmować, że w odległych owych czasach jedynie za pomocą świadków lub przysięgi dowodzono swych twierdzeń, że zaś dowód z dokumentów używanym jeszcze podówczas u nas nie był.

Jako główny argument za starożytnością wydanej przez siebie zapiski przytacza p. Kętrzyński następujący z niej ustęp: „*Rusek castrum et cum castoribus supra Druancam et supra ipsum Ruz, Dzetino et cum appendentibus villis in Pomezania*”. Otóż sądzi wydawca, że „Dzetino”, którem ma być dzisiejszy poniżej Drwęcy leżący Działyń, jako też „ap-

<sup>1)</sup> Ibidem p. 121.

<sup>2)</sup> Ibidem p. 148.

<sup>3)</sup> Ibidem p. 247.



pendentes ville in Pomezania“, są razem przyległościami kasztelanii Rusieckiej, że więc rozciągała się Pomezania pierwotnie aż po Drwęcę i obejmowała w całości późniejszą ziemię Michałowską. Ponieważ zaś, jak bardzo przekonywająco i całkiem kompetentnie wywodzi p. Kętrzyński, taki stan rzeczy mógł tylko w końcu XI wieku, a w każdym razie przed r. 1138 zachodzić, więc i zapiska, w której podobną znajdujemy wzmiankę, sięgać musi swem pochodzeniem po za początek XII stulecia.

Dowodzenie byłoby i trafnem i doniosłem, gdyby na rzetelnej opierało się podstawie, lecz niestety tak nie jest.

Przy interpretacji przytoczonego ustępu popełnia p. Kętrzyński dwukrotny błąd, raz, że za podstawę bierze lekcję zapiski, w dokumencie zamiast „Pomezania“ wypisane jest „[p]..orariam“, a więc w autentyku było niezawodnie „pomorania“; a następnie, że „Dzetino“ uważa za wchodzące w skład kasztelanii Rusieckiej.

O wiele właściwiej będzie, opierając się na texcie dokumentu, uznać w „Dzetino et appendentibus villis in Pomezania“ osobny na Pomorzu znajdujący się kompleks dóbr biskupstwa Płockiego, a w takim razie nie będzie już oczywiście możliwem identyfikować zagadkowego „Dzetino“ z dzisiejszym Działyniem, ani w ogóle szukać go w pobliżu Rusieckiego grodu.

W r. 1300<sup>1)</sup> przychodzi między arcybiskupem Gnieźnieńskim Jakóbem, a Cystersami w Byszowie do skutku ugoda, na mocy której w zamian za Dobrowo w ziemi Kaliskiej otrzymują Cystersi od arcybiskupa „duas decimas, unam videlicet in castellania retro Nakel, que dicitur Dzedno, secundam vero in castellania de Racez, que Bralewnicza dicitur.“ Zwracamy przedewszystkiem uwagę, że wspomniane w dokumencie arcybiskupim Dzedno (dzisiejsze Dzedno) stanowiło, jak wnosić można ze słów dyplomaty, osobną kaszte-

<sup>1)</sup> Cod. Dipl. Maj. Pol. II. p. 190 Nr. 830; cf. Perlbach Pomerell. Urkundenb. p. 525 Nr. 590.

laniję: nie mówi bowiem arcybiskup „in castellania de Nakel“ lecz „retro Nakel“, z kąd wnosimy, że „castellania“ łączyły należy z nazwą „Dzedno“. Położenie tej miejscowości uwidocznionem jest na dodanej do Dyplomatarjusza Wielkopolskiego mappie, a jak mniemamy, jest „Dzetino“ z dokumentu Konrada nie czem innym, jak właśnie owem, w arcybiskupim przywileju wspomnianem „Dzedno.“

W uposażenie dawnych naszych biskupstw i klasztorów wchodziły nieraz bardzo od siebie odległe posiadłości; stan ten utrudniał prowadzenie rentującego się gospodarstwa i dawał pochoch do rozmaitych pertraktacyj, mających na celu zkomassowanie dóbr do jednej przynależnych korporacyi. Bardzo wiele dostarczają nam współczesne dyplomata przykładów przedsiębranych w tej właśnie myśli zamian lub sprzedaży. A nie inne ma przeznaczenie i przytoczony dokument arcybiskupa Jakóba, na mocy którego zyskiwał kościół Gnieźnieński tuż koło Kalisza położoną miejscowość.

Czyż więc nieprawdopodobnem będzie przypuszczenie, że „Dzedno-Dzetino“ należało pierwotnie do biskupstwa Płockiego, że następnie dostało się w połowie XIII wieku na drodze zamiany do arcybiskupiego majątku<sup>1)</sup>, aby nareszcie dostać się w ręce Byszewskich Cystersów,

<sup>2)</sup> Do identyfikowania „Dzetino“ z „Dzedno“ następujące nas jeszcze skłaniają powody: 1) Dzedno położone jest nad rzeką Sępólną według dokumentu z r. 1300 „retro castellanium de Nakel“ tj. między kasztelanią Raciążką a Nakielską. Gdy zaś kasztelanią Nakielską była najbardziej ku północy posuniętą kasztelanią Wielkopolską, więc „Dzedno“ leżeć musiało już na Pomorzu; później rozszerzyła się wprawdzie kasztelanią Nakielską aż po rzeczkę Kamionkę, ale widocznie nie sięgała jeszcze w r. 1300 nawet po Sępólnę; 2) że biskupstwo Płockie miało właśnie w tych okolicach z dawien dawna posiadłości, dowodzi ustęp: „Lbowo cambitum pro Ogorzelino“, otóż Ogorzelin leży na Pomorzu wschodniem w kasztelanii Raciążkiej, a co ważniejsza, że owo Ogorzelino, które w pierwszej połowie w. XIIIgo zamieniają biskupi Płoccy na Lbo-



Położenie Dzedna i jego nazwa podnoszą bardzo prawdopodobieństwo naszego domysłu; a możliwy zarzut, że brak nam dowodów na przeprowadzenie owych pośrednich czynności, niezbędnych do przelania własności Dzedna na arcybiskupów Gnieźnieńskich, uchylić się daje z łatwością, gdy zważymy, że dokument Konrada obejmuje nazw kilkaset, a przecież tylko o małej stosunkowo liczbie wymienionych w nim miejscowości wspominają późniejsze w archiwum Płockiem przechowane dokumenty.

Tak rozumiemy sporny ustęp, czytając w nim, zgodnie z tekstem naszego przywileju, „Pomorania“; ale nawet, gdyby lekcja zapiski stanowczo była poprawniejszą, gdyby zatem należało przy „Pomesania“ pozostać, to jeszczebyśmy się na wnioski p. Kętrzyńskiego nie zgodzili. Zamiast na tak niepewnej podstawie czynić bardzo daleko idące geograficzne kombinacje, a z tych znowu wyprowadzać wskazówki co do starożytności tekstu, podstawą ich właśnie będącego, o wiele stosowniej byłoby widzieć w „Ruścu“ i „Dzetino“ odrębne kompleksy dóbr, z których drugi mógłby ostatecznie znajdować się i w Pomezanii<sup>1)</sup>. Że z późniejszych źródeł nie dowiadujemy się, w jaki sposób utraciłoby biskupstwo Płockie pomezzańskie swe posiadłości, niczego nie stanowi,

wo, stanowi według Liber Beneficiorum Łaskiego (I. p. 271, 273) własność arcybiskupstwa Gnieźnieńskiego. Widocznie więc nie pierwsze to Dzedno przeszło z uposażenia katedry Płockiej do majątku kościoła Gnieźnieńskiego, ale tenże los spotkał już poprzednio również na Pomorzu położoną wieś Ogorzelino.

<sup>1)</sup> Zwracamy przy tej sposobności uwagę na najnowsze publikacje historyczne o Pomezanii; są nimi: 1) H. Cramer Gesch. des vormal. Bisthums Pomesanien; Marienwerder 1885; i 2) Urkundenbuch zur Gesch. des Bist. Pomesanien herausg. von H. Cramer. Marienwerder 1885—1886 (jako XV—XVII zeszyt „der Zeitschrift des hist. Vereins für den Reg. Bezirk Marienwerder). Dyplomatarjusz ten obejmuje materyjał od r. 1236 do r. 1559, ale jeszcze do chwili obecnej ukończonym nie jest.

bo jak już mówiłem, nigdy nie jesteśmy w stanie wyśledzić wszystkich zmian, które zachodziły z biegiem czasu w majątkach klasztornych i biskupich.

Ostatnim nareszcie argumentem pana Kętrzyńskiego jest ustęp zapiski, w którym obliczone są opłaty celne w kruszach soli. Szanowny wydawca odwołuje się w tym względzie do Zabytku prawa Polskiego z XIII wieku i mniema, że skoro w spisany tym około r. 1230(?) pomniku, wspomnianem jest, że niegdyś uiszczano winę „trzysta“ za pomocą 300 kruszów soli, to zapiska, w której w ten sposób uszczelniane opłaty, jako zwykły stan rzeczy, są przedstawione, o wiele odleglejszej sięgać musi przeszłości. Dowodzenie to byłoby bez zarzutu, gdyby tylko wykazał był p. Kętrzyński, że w mowie będący, po niemiecku pisany, zabytek istotnie około r. 1230 ułożonym został. Dotychczas nikt jeszcze nie oznaczył z pożądaną ścisłością wieku tego pomnika, ale ze stanowiska historii prawa, należałoby go raczej odnieść do końca w. XIII lub nawet początku następnego stulecia; a nie wątpię, że ktokolwiek zajmie się w przyszłości tą kwestyją, ten dowodzenie swe w odwrotnym niż p. Kętrzyński przeprowadzi porządku, wnosząc raczej z treści dokumentu Konrada na wiek „Księgi prawa zwyczajowego“, i uważając znachodzącą się w przywileju naszym wzmiankę o uiszczanych w soli opłatach, jako ceną przy odnośnem badaniu wskazówkę.

Sąd nasz o wynalezionej przez p. Kętrzyńskiego zapisce sformułować możemy w następujący sposób:

1) Tak zapiska jak i dokument są to niedbale uszczelnione odpisy z jednego i tego samego oryginału, którym był autentyczny przywilej Konrada.

2) W niektórych miejscach poprawniejszym jest text zapiski, w innych text dokumentu.

3) Zapiska nie jest jakimś oddzielnym zabytkiem z XI-go wieku, ale powstała niezawodnie tak, jak nas o tem poucza pierwszy ustęp dokumentu, za inicjatywą biskupa Guntera.



4) Nie jest przeto odpowiedniem traktowanie zapiski jako odrębny byt mającego dziejowego pomnika, ale należy ją uważać jako obok dokumentu stojące, a do zrekonstruowania pierwotnego brzmienia Konradowego autentyku posłużyć mogące źródło.

Rozpatrzenie się zatem w rozumowaniu pana Kętrzyńskiego o doniosłości i znaczeniu zapiski przyprowadziło nas do ujemnych zgoła rezultatów. Nie możemy się zgodzić na żadne z postawionych przez wydawcę twierdzeń, a tem samem obstawiamy tem silniej przy wyrażonym poprzednio o dokumencie mniemaniu.

### III.

Aby w badaniu naszym wszelkie uwzględnić ewentualności zapytajmy się jeszcze, czy nie jest możliwem przypuszczenie, że autentyk dokumentu Konrada nie istniał nigdy, lecz że posiadała kapituła Płocka jedynie inwentarz posiadłości kościelnych, który na własną rękę w połowie XIIIgo wieku w postaci przywileju poleciła przyoblec.

Gdyby dochowany w kapitulnem archiwum dokument zawierał text zupełnie poprawny, przynajmniej w tych częściach, które czynią zeń przywilej książęcy, to przyznaję, że podniesiona przez nas możliwość, wieleby miała za sobą prawdopodobieństwa. Nie wpływałoby to oczywiście ani trochę na zdanie nasze o starożytności podobnego inwentarza, którybyśmy zawsze jako zabytek z 4go dziesiątku XIII stulecia uważać musieli, ale modyfikowałoby z konieczności wypowiedziany przez nas sąd o dokumencie Konrada.

Dokument ten, tj. w archiwum Płockiem przechowany jego oryginał, byłby wówczas sam poniekąd autentykem, wprawdzie nie przywileju Konrada, ale owego na rozkaz kapituły sporządzonego dyplomu. Jakżebyśmy jednak usprawiedliwili natenczas zachodzące w nim błędy i opuszczenia.

Zrozumieliśmy się one w niedbalej kopii, w podrobionym dyplomie zrozumieliśmy byłyby tylko o tyle, o ile by się znachodziły w tej części dokumentu, którąbyśmy naówczas za sporządzoną z kapitulnego inwentarza kopiję uważać musieli; ale w świeżo dorobionych ustępach przytrafić by się nie mogły. Na cóżby się zresztą przydało fałszować dokument, który łatwo uzyskać było można od samego księcia, i to w chwili tak bliskiej rządów Konrada, że z pewnością w razie nieistnienia autentyku, podrobiony dokument pozostałby nieużytecznym. Wszak fakt potwierdzenia przez księcia inwentarza dóbr biskupich nie był znowu tak małej wagi zdarzeniem, iżby nikt o nim wiedzieć nie miał. Gdyby zaś podobne potwierdzenie nie było ze strony księcia w samej rzeczy nastąpiło, to występowanie w połowie XIII wieku przez biskupów Płockich z podrobionym tej treści dokumentem niewątpliwie wywołałoby opozycję synów Konrada: Kazimierza i Ziemowita.

Skoro zatem odrzucić nam wypada i ostatnią tę ewentualność, nie stoi już nic na przeszkodzie, abyśmy przy końcu naszego rozbioru nie powtórzyli poprzednio wyrażonych twierdzeń, że oryginał naszego dokumentu jest sporządzonym w połowie XIII stulecia duplikatem wystawionego prawdopodobnie w r. 1239 autentyku Konrada, że wynaleziona przez pana Kętrzyńskiego zapiska jest z XIV wieku pochodzącą kopiją zawartego w autentyku tym dóbr kościelnych inwentarza, że nareszcie ułożonym został ten inwentarz nie wcześniej jak w 4tym dziesiątku XIII stulecia, częścią za życia biskupa Guntera, częścią już za rządów jego następcy. O ile w spisie tym mieszczą się nadane biskupstwu Płockiemu jeszcze w wieku XI miejscowości, stwierdzić nie potrafimy chyba nigdy <sup>1)</sup>.

<sup>1)</sup> W ciągu niniejszej rozprawy powoływaliśmy się kilkakrotnie na dokumenty dotyczące się uposażenia biskupstwa Płockiego, nie podając, z kąd bierzemy o nich wiadomość. Pochodzi to z tej przyczyny, iż zamierzaliśmy pierwotnie



wydrukować wszystkie te dokumenty jako dodatek do naszej pracy; gdy jednak okazało się stosowniejszem ogłosić je z całym szeregiem innych dokumentów w osobnym zbiorze (Dokumenty Kujawskie i Mazowieckie, Archiwum Komm. Hist. IV.) odśleamy czytelnika do tej publikacji, która w najbliższych się ukaże miesiącach.



G.1024

1305/52





1  
Hos Conradus dei grā dux craxorie Croyaue p̄m̄ pagina adm̄is̄or̄ noticiam  
nr̄or̄ baronum p̄cia constitutus exposuit q̄ cum p̄t̄ obliuione uel qui n̄d̄at̄ er̄ōis est  
Teroz xp̄ianoz p̄m̄uicos xp̄ifidelium Jaczagos ⁊ Protinos ac alias gentes infideles  
craxorie ⁊ ad ip̄am Eccliam ⁊ ad ip̄m̄ Bone Ecclie p̄nencia t̄r̄scuro tenge p̄t̄ defectum  
in hoc s̄ib̄ ⁊ d̄ete s̄ce Ecclie p̄uidere sp̄az bona Castra p̄dia villas Terras ⁊ posse  
pensionem Sigilli nostri ad p̄petuum c̄st̄inorum mun̄e faceremus Hos vero Cun  
laudem omnipotentis dei ⁊ gloriose uirginis marie dicte Ecclie craxorie patrone ⁊  
indempnis meum p̄maneat huius bonis de quibus infamacione fidedignoz noticiam